

DZIENNIK

Piotrkowski

W sobotę 12 czerwca o godz. 9.30 rano w kościele św. Jacka, odprawione zostanie nabożeństwo, za duszę s. p. porucznika

Adama Wojciechowskiego

Weterana 1863 roku

na które zapraszają krewnych i znajomych

córka i zięć.

P. Prezydent R. P. powrócił

po wizycie w Rumunii, witany radośnie przez cały kraj

CZERNIOWCE. — Wczoraj o godz. 9.30 na tonącej w zieleni i kwieciu stacji w Czerniowcach przybył pociąg specjalny wiozący Pana Prezydenta R. P.

Na peronie zgromadziły się liczne delegacje stowarzyszeń i organizacji polskich w Rumunii, przedstawiciele miejscowych władz, liczna kolonia polska oraz tłumy ludności.

Z chwilą ukazania się Pana Prezydenta w oknie wagonu zebrana młodzież polska odśpiewała hymny narodowe polski i rumuński, a przedstawiciele konsulatu generalnego R. P. w Czerniowcach zameldowali się u Pana Prezydenta.

Wizyta w Czerniowcach zameldowała się u Pana Prezydenta. Właścicielka konsulatu generalnego R. P. w Czerniowcach wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż.

W Czerniowcach wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż. W Czerniowcach wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż.

W Czerniowcach wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż. W Czerniowcach wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż.

W Czerniowcach wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż. W Czerniowcach wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż.

W Czerniowcach wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż. W Czerniowcach wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż.

W Czerniowcach wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż. W Czerniowcach wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż.

W Czerniowcach wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż. W Czerniowcach wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż.

W Czerniowcach wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż. W Czerniowcach wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż.

W Czerniowcach wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż. W Czerniowcach wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż.

W Czerniowcach wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż. W Czerniowcach wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż.

W Czerniowcach wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż. W Czerniowcach wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż.

W Czerniowcach wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż. W Czerniowcach wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż.

W Czerniowcach wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż. W Czerniowcach wręczyła Panu Prezydentowi bukiet róż.

Brygadę oraz inne pieśni, przy dźwięku których Pan Prezydent wsiadł do wagonu.

O godz. 9.42 pociąg ruszył w dalszą drogę.

NA POGRANICZU

Na rumuńskiej stacji granicznej Grigore Ghika Voda stały na peronie dwie kompanie 16 rumuńskiego pułku piechoty im. Marszałka Piłsudskiego ze sztandarem i orkiestrą.

W chwili, gdy pociąg z Panem Prezydentem wjeżdżał na stację orkiestra odegrała Hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę, a oddziały wojskowe sprezentowały broń. Na wielkiej maszynie powiewała rumuńska chorągiew królewska, a na frontonie dworca widniał napis: „Zegnaj Włodarzu Zaprzyjawnionej Polskiej Ziemi”.

Pod napisem powiewała flaga polska.

W POLSCE

O godz. 10 pociąg Pana Prezydenta R. P. wjechał na teren polski i przybył do Sniatynia. Na dworcu ustawiała się kompania honorowa ze sztandarem i orkiestrą, władze miejscowe i rzesze działwy, która obdarzyła Pana Prezydenta kwiatami.

W chwili, gdy pociąg z Panem Prezydentem wjeżdżał na stację orkiestra odegrała Hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę, a oddziały wojskowe sprezentowały broń. Na wielkiej maszynie powiewała rumuńska chorągiew królewska, a na frontonie dworca widniał napis: „Zegnaj Włodarzu Zaprzyjawnionej Polskiej Ziemi”.

Pod napisem powiewała flaga polska.

W chwili, gdy pociąg z Panem Prezydentem wjeżdżał na stację orkiestra odegrała Hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę, a oddziały wojskowe sprezentowały broń. Na wielkiej maszynie powiewała rumuńska chorągiew królewska, a na frontonie dworca widniał napis: „Zegnaj Włodarzu Zaprzyjawnionej Polskiej Ziemi”.

Pod napisem powiewała flaga polska.

W chwili, gdy pociąg z Panem Prezydentem wjeżdżał na stację orkiestra odegrała Hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę, a oddziały wojskowe sprezentowały broń. Na wielkiej maszynie powiewała rumuńska chorągiew królewska, a na frontonie dworca widniał napis: „Zegnaj Włodarzu Zaprzyjawnionej Polskiej Ziemi”.

Pod napisem powiewała flaga polska.

W chwili, gdy pociąg z Panem Prezydentem wjeżdżał na stację orkiestra odegrała Hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę, a oddziały wojskowe sprezentowały broń. Na wielkiej maszynie powiewała rumuńska chorągiew królewska, a na frontonie dworca widniał napis: „Zegnaj Włodarzu Zaprzyjawnionej Polskiej Ziemi”.

Pod napisem powiewała flaga polska.

W chwili, gdy pociąg z Panem Prezydentem wjeżdżał na stację orkiestra odegrała Hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę, a oddziały wojskowe sprezentowały broń. Na wielkiej maszynie powiewała rumuńska chorągiew królewska, a na frontonie dworca widniał napis: „Zegnaj Włodarzu Zaprzyjawnionej Polskiej Ziemi”.

Pod napisem powiewała flaga polska.

W chwili, gdy pociąg z Panem Prezydentem wjeżdżał na stację orkiestra odegrała Hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę, a oddziały wojskowe sprezentowały broń. Na wielkiej maszynie powiewała rumuńska chorągiew królewska, a na frontonie dworca widniał napis: „Zegnaj Włodarzu Zaprzyjawnionej Polskiej Ziemi”.

Pan Prezydent przeszedł przed frontem kompanii honorowej i serdecznie witał dzieci, zgromadzone na peronie.

Wkrótce po godz. 10, pociąg specjalny Pana Prezydenta przybył do stolicy Pokucia, Kołomyi. Pan Prezydent ukazał się w oknie wagonu. Sztandary oddziałów wojskowych i organizacji społecznych, ustawione na peronie pochyliły się w hołdzie.

W Stanisławowie na powitanie Pana Prezydenta zebrali się na wspaniale udekorowanym dworcu kompanie ho-

norowe wojska P. W., delegacje organizacji społecznych z pocztami sztandarowymi, liczne zastępy młodzieży szkolnej z chorągiewkami o barwach państwowych oraz tłumy mieszkańców miasta.

Przy dźwiękach hymnu narodowego i entuzjastycznych wiwatów Pan Prezydent wysiadł z pociągu w towarzystwie min. Becka, wojewody Paławskiego i adiutantów, po czym odebrał raporty od dowódców kompanii wojskowych i P. W.

Dzieci obdarzyły Pana Pre-

zydenta wiązkami kwiatów. Pan Prezydent dziękował dzieciom z widocznym wzruszeniem za te objawy miłości i przywiązania.

Pan Prezydent, przeszedł wśród szpalerów młodzieży, zajął miejsce w wagonie, po czym wyruszył w dalszą drogę do Lwowa.

Jak wynika z dalszych doniesień, na wszystkich stacjach P. Prezydent witany był niezwykle serdecznie. Powrót Pana Prezydenta na całą trasę aż do stolicy miał charakter triumfalny.

W chwili, gdy pociąg z Panem Prezydentem wjeżdżał na stację orkiestra odegrała Hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę, a oddziały wojskowe sprezentowały broń. Na wielkiej maszynie powiewała rumuńska chorągiew królewska, a na frontonie dworca widniał napis: „Zegnaj Włodarzu Zaprzyjawnionej Polskiej Ziemi”.

Pod napisem powiewała flaga polska.

W chwili, gdy pociąg z Panem Prezydentem wjeżdżał na stację orkiestra odegrała Hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę, a oddziały wojskowe sprezentowały broń. Na wielkiej maszynie powiewała rumuńska chorągiew królewska, a na frontonie dworca widniał napis: „Zegnaj Włodarzu Zaprzyjawnionej Polskiej Ziemi”.

Pod napisem powiewała flaga polska.

W chwili, gdy pociąg z Panem Prezydentem wjeżdżał na stację orkiestra odegrała Hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę, a oddziały wojskowe sprezentowały broń. Na wielkiej maszynie powiewała rumuńska chorągiew królewska, a na frontonie dworca widniał napis: „Zegnaj Włodarzu Zaprzyjawnionej Polskiej Ziemi”.

Pod napisem powiewała flaga polska.

W chwili, gdy pociąg z Panem Prezydentem wjeżdżał na stację orkiestra odegrała Hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę, a oddziały wojskowe sprezentowały broń. Na wielkiej maszynie powiewała rumuńska chorągiew królewska, a na frontonie dworca widniał napis: „Zegnaj Włodarzu Zaprzyjawnionej Polskiej Ziemi”.

Pod napisem powiewała flaga polska.

Zmiany w armii sowieckiej

Potwierdzenie dymisji marsz. Tuchaczewskiego

BERLIN. — Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy, że ogłoszono tam urzędowo szereg zmian na naczelnych stanowiskach w armii sowieckiej.

Dowódca dywizji Jefremow mianowany został na stanowisko dowódcy nadwołżańskiego okręgu wojskowego. Jak wiadomo, w dn. 11 maja na stanowisko to powołany został marszałek Tuchaczewski, jednakże stanowiska tego nie objął. Mianowanie Jefremowa, potwierdza pogłoski o usunięciu marszałka Tuchaczewskiego.

Dotychczasowy generalny inspektor kawalerii marszałek Budienny mianowany został dowódcą moskiewskiego okręgu wojskowego.

Dowódca armii drugiego stopnia Dybienko mianowany

został dowódcą okręgu wojskowego leningradzkiego. Z nominacji tej wynika, że dowódcą armii Jakir, mianowany 11 maja dowódcą leningradzkiego okręgu wojskowego został usunięty z tego stanowiska. Praw-

dopodobnie Jakir popadł również w niełaskę.

Dowódca armii Kujbyszew mianowany został dowódcą okręgu wojskowego zakaukaskiego.

W chwili, gdy pociąg z Panem Prezydentem wjeżdżał na stację orkiestra odegrała Hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę, a oddziały wojskowe sprezentowały broń. Na wielkiej maszynie powiewała rumuńska chorągiew królewska, a na frontonie dworca widniał napis: „Zegnaj Włodarzu Zaprzyjawnionej Polskiej Ziemi”.

Pod napisem powiewała flaga polska.

W chwili, gdy pociąg z Panem Prezydentem wjeżdżał na stację orkiestra odegrała Hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę, a oddziały wojskowe sprezentowały broń. Na wielkiej maszynie powiewała rumuńska chorągiew królewska, a na frontonie dworca widniał napis: „Zegnaj Włodarzu Zaprzyjawnionej Polskiej Ziemi”.

Pod napisem powiewała flaga polska.

W chwili, gdy pociąg z Panem Prezydentem wjeżdżał na stację orkiestra odegrała Hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę, a oddziały wojskowe sprezentowały broń. Na wielkiej maszynie powiewała rumuńska chorągiew królewska, a na frontonie dworca widniał napis: „Zegnaj Włodarzu Zaprzyjawnionej Polskiej Ziemi”.

Pod napisem powiewała flaga polska.

został dowódcą okręgu wojskowego leningradzkiego. Z nominacji tej wynika, że dowódcą armii Jakir, mianowany 11 maja dowódcą leningradzkiego okręgu wojskowego został usunięty z tego stanowiska. Praw-

dopodobnie Jakir popadł również w niełaskę.

Dowódca armii Kujbyszew mianowany został dowódcą okręgu wojskowego zakaukaskiego.

W chwili, gdy pociąg z Panem Prezydentem wjeżdżał na stację orkiestra odegrała Hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę, a oddziały wojskowe sprezentowały broń. Na wielkiej maszynie powiewała rumuńska chorągiew królewska, a na frontonie dworca widniał napis: „Zegnaj Włodarzu Zaprzyjawnionej Polskiej Ziemi”.

Pod napisem powiewała flaga polska.

W chwili, gdy pociąg z Panem Prezydentem wjeżdżał na stację orkiestra odegrała Hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę, a oddziały wojskowe sprezentowały broń. Na wielkiej maszynie powiewała rumuńska chorągiew królewska, a na frontonie dworca widniał napis: „Zegnaj Włodarzu Zaprzyjawnionej Polskiej Ziemi”.

Pod napisem powiewała flaga polska.

W chwili, gdy pociąg z Panem Prezydentem wjeżdżał na stację orkiestra odegrała Hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę, a oddziały wojskowe sprezentowały broń. Na wielkiej maszynie powiewała rumuńska chorągiew królewska, a na frontonie dworca widniał napis: „Zegnaj Włodarzu Zaprzyjawnionej Polskiej Ziemi”.

Pod napisem powiewała flaga polska.

W chwili, gdy pociąg z Panem Prezydentem wjeżdżał na stację orkiestra odegrała Hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę, a oddziały wojskowe sprezentowały broń. Na wielkiej maszynie powiewała rumuńska chorągiew królewska, a na frontonie dworca widniał napis: „Zegnaj Włodarzu Zaprzyjawnionej Polskiej Ziemi”.

Pod napisem powiewała flaga polska.

W chwili, gdy pociąg z Panem Prezydentem wjeżdżał na stację orkiestra odegrała Hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę, a oddziały wojskowe sprezentowały broń. Na wielkiej maszynie powiewała rumuńska chorągiew królewska, a na frontonie dworca widniał napis: „Zegnaj Włodarzu Zaprzyjawnionej Polskiej Ziemi”.

Pod napisem powiewała flaga polska.

Krwawe starcie ze strajkującymi

YOUNGSTOWN. — Przed wejściem do zakładów Republic Steel Corp. doszło do starcia pomiędzy policją a posterunkami strajkujących robotników.

W chwili, gdy przybył przed główne wejście samochód ciężarowy, naladowany

żywnością dla robotników, zamkniętych w budynkach fabryki, posterunki strajkujących usiłowały zagrozić mu drogę.

Eskorta policyjna zmuszona była do użycia granatów łzawiących. 14 strajkujących robotników odniosło rany.

W chwili, gdy pociąg z Panem Prezydentem wjeżdżał na stację orkiestra odegrała Hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę, a oddziały wojskowe sprezentowały broń. Na wielkiej maszynie powiewała rumuńska chorągiew królewska, a na frontonie dworca widniał napis: „Zegnaj Włodarzu Zaprzyjawnionej Polskiej Ziemi”.

Pod napisem powiewała flaga polska.

W chwili, gdy pociąg z Panem Prezydentem wjeżdżał na stację orkiestra odegrała Hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę, a oddziały wojskowe sprezentowały broń. Na wielkiej maszynie powiewała rumuńska chorągiew królewska, a na frontonie dworca widniał napis: „Zegnaj Włodarzu Zaprzyjawnionej Polskiej Ziemi”.

Pod napisem powiewała flaga polska.

W chwili, gdy pociąg z Panem Prezydentem wjeżdżał na stację orkiestra odegrała Hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę, a oddziały wojskowe sprezentowały broń. Na wielkiej maszynie powiewała rumuńska chorągiew królewska, a na frontonie dworca widniał napis: „Zegnaj Włodarzu Zaprzyjawnionej Polskiej Ziemi”.

Pod napisem powiewała flaga polska.

Ks. Windsoru nie powróci do Anglii

5.000 depesz gratulacyjnych

LONDYN. — Adiutant ks. Windsoru udzielił z polecenia ks. Edwarda kilku brytyjskim i amerykańskim korespondentom w parku zamku Wasserleonburg informacji co do dalszych zamiarów księcia i księżnej Windsor na najbliższą przyszłość.

Nowożeńcy pozostaną w zamku Wasserleonburg w ciągu następnych trzech miesięcy i od czasu do czasu podejmować będą krótkie parodnie wycieczki. M. in. planowana są wycieczki do Wenecji i Dalmacji.

Na jesieni para książęca opuszcza zamek Wasserleonburg, ale pozostanie w Austrii w ciągu zimy. Część zimy ks. Windsoru spędzi w Alpach austriackich na nartach.

Ks. Windsoru nie ma zamiaru powrócić do Anglii przez dłuższy czas, natomiast człon-

kowie rodziny królewskiej oczekiwani są w zamku Wasserleonburg w ciągu nadchodzących paru miesięcy.

Co się tyczy oświadczenia ks. Windsoru, udzielonego prasie w zamku Cande, we Francji, bezpośrednio po zawarciu małżeństwa z p. Warfield, iż para książęca zamierza prowadzić „prywatne, pozytywne życie”, adiutant ks. Windsoru wyjaśnił, że książę ewentualnie później zajmie się akcją dobroczynną.

Książę i księżna Windsoru — podkreślił adiutant — na pewno nie będą prowadzili życia w całkowitej bezczynności, ale w chwili obecnej jeszcze nie powzięto ostatecznych planów.

adiutant oświadczył, że książę Windsoru nie zamierza wdrażać się w dyskusje na ten temat. Książę Windsoru jest szczęśliwy, że uzyskał błogosławieństwo od wielbego Andersena Jardine.

Z prawnego punktu widzenia małżeństwo zawarte przed francuskim urzędnikiem stanu cywilnego, jest całkowicie wystarczające.

Od dnia ślubu około 5000 telegramów z całego świata nadeszło do zamku. Wśród tych depesz są również gratulacje od szeregu członków rządu brytyjskiego. Otrzymał również wiele tysięcy listów, co do których książę Windsor okazywał się bardzo wielce zainteresowany i które sam osobiście przegląda.

Jedna trzecia tych listów pochodzi ze Stanów Zjedn.

pracy, zarząd miejski polecił spuścić 1/3 wody ze zbiornika. Zwłoki Guni leżały na głębokości 17 m. zaszyte w siatki i przykryte liśćmi, w odległości 8 m. od zapory wodnej, bliżej prawego brzegu. Przewieziono je do kostnicy cementarnej.

Wczoraj ok. godz. 2-jej nad ranem we własnym mieszkaniu w Sierszy popełnili samobójstwo przez powieszenie śp. Adam Horowicz, prokurent sierszańskich zakładów gór-

nie zdemolowany. Żona Zumińska Duria odniosła ciężkie obrażenia. W piecu od dłuższego czasu nie palono. Kto mógł do pieca włożyć pocisk nie stwierdzono.

Katastrofalna burza

Zatonął największy statek na Renie

BERLIN. Z Koblenji donoszą o katastrofalnej burzy, w czasie której zatonął największy statek żeglugi rzecznej na Renie „Oranie”.

Podczas burzy statek ten, który stał na kotwicy, zerwał się i uderzył o brzeg, przelamując się na połowę. Wraz ze statkiem zatonęło 50 tys. cennarów węgla. Załoga została uratowana. Wrak statku utru-

Trup w basenie odnaleziony

Po mozolnych poszukiwaniach w basenie zapory wodnej w Wapienicy koło Bielska, udało się wczoraj przed południem nurkowi przybyłemu specjalnie z Gdyni, odnaleźć zwłoki topielca Józefa Guni.

Dla ułatwienia nurkowi

Małżonkowie odebrali sobie życie przez powieszenie

Wczoraj ok. godz. 2-jej nad ranem we własnym mieszkaniu w Sierszy popełnili samobójstwo przez powieszenie śp. Adam Horowicz, prokurent sierszańskich zakładów gór-

Przewieziono je do kostnicy cementarnej.

Wczoraj ok. godz. 2-jej nad ranem we własnym mieszkaniu w Sierszy popełnili samobójstwo przez powieszenie śp. Adam Horowicz, prokurent sierszańskich zakładów gór-

nie zdemolowany. Żona Zumińska Duria odniosła ciężkie obrażenia. W piecu od dłuższego czasu nie palono. Kto mógł do pieca włożyć pocisk nie stwierdzono.

W mieszkaniu Dymitra Zumińskiego w Wielkim Obzryze na Polesiu w czasie rozpalania pieca do pieczenia chleba nastąpiła eksplozja pocisku artyleryjskiego. Piec został zupeł-

„Siła Polski na morzu”

Kalendarz dnia

11
CZERWIEC

PIĄTEK

Barnaby, Aposto-
la.
Słowiański: Rado-
miła.
Słońca wsch. 5,15,
zach. 19,56.
Księżycy wsch. —
6,14, zach. 21,53.

HISTORIA PODAJE:

1157 Braniborz zdobyty przez Niemców.
1860 Pierwsza manifestacja w Warszawie z okazji pogrzebu gen. Sowińskiej.
1905 Zamordowanie w Belgradzie króla serbskiego Aleksandra I i królowej Dragi, głośnej awanturnicy.
1930 Włoski min. Grandi u marsz. Piłsudskiego w Druskiénikach.

PRZYSŁOWIA:

Kiedy człowiek łakę kosi,
Łada haba deszcz uprosi.
KTO NIE WIE, ZE:
W Belgii żyje około 30,000 Polaków.
HUMOR WIELKICH LUDZI:
Ani Dawid, ani Salomon. Gdy poeta niemiecki Schiller (1759 — 1805), uczył się grać na harfie, rzekł mu razu pewnego jego sąsiad, domorosły krytyk.
„Grazz panie Schiller na tej harfie, niezmy król Dawid, tylko nie tak jak on dobrze”.
Na to odciął się szybko poeta:
— A pan znowu mówisz jak król Salomon, tylko że nie tak mądrze”.
pżzdK h k Zhużz mfwy mfw f

Tłumaczenie snów

P. Gwiazdka. Narzeczony nie zdradza Pani. Za to Pani nie jest mu zbyt wierna w uczuciach. Urzy Pani znajomego wojskowego. Rozrywka będzie. Sen siostrzyczki wroży smutek chwilowy, sprzeczka z kobietą i pochwały lub komplementy. Może Pani również nadsyłać mi opisy innych snów.

P. Andrzej z W. Może Pan grać na loterii (przez wszystkie klasy) na ćwiartkę. Los winien składać się z sześciu cyfr parzystych. Spotka Pan dawno niewidzianą osobę. Obrazi Pan kogoś.

Lat 26. Jedno z marzeń nie spełni się. Znajomy szatyn jest Pani życzliwy. Będzie kłopot pieniężny. List nadejdzie lub papier urzędowy.

P. Urszula W. Charakter pisma zdradza dobroć. Będzie zabawa z dzieckiem. Rozrywka w towarzystwie blondyna. Ktoś panią obmawia.

Wesoła Lili. Konieczna jest Pani niezależność materialna. Może Pani wyjść za mąż za swego przyjaciela, choćby ze względu na to, że dzieci będą miały ojca. I radzę nie przejmować się jego niewiernością, bo to człowiek o tak zwanym „szerokim sercu”, który po prostu nie umie być wiernym jednej kobiecie.

Gen. Franco dyktatorem

LIZBONA. — Gill Robles podzielił się z korespondentem Havasa swoimi spostrzeżeniami na temat obecnej sytuacji w Hiszpanii.

Gill Robles sądzi, że gen. Franco obejmie obecnie całość władzy polityczną w państwie, będąc jednocześnie szefem państwa i szefem rządu, podobnie jak to miejsce miało w St. Zjedn. Ameryki Płn.

Ulgi podatkowe i kredyty na cele motoryzacji kraju

Wczoraj po południu pod przewodnictwem wicepremiera Kwiatkowskiego odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Obrady toczyły się nad zagadnieniem motoryzacji kraju.

Omówiono zagadnienie ulg podatkowych i kredytów dla budowy garażów ogólnych oraz garażów przy domach mieszkalnych. W dotychczasowej polityce budowlanej nie uwzględniano ani ulg podatkowych, ani też kredytów dla garaży. Ten brak ma być właśnie obecnie wypełniony.

Dalej wprowadzone zostaną ulgi w opłatach oraz ulgi udogodnienia dla właścicieli taksówek. Opracowana już projekt ustawy, który przewiduje skoncentrowanie w jednym ręku wszystkich spraw związanych z rejestracją, udzielaniem koncesyj dla taksówek.

W ten sposób zostaną z jednej strony obniżone opłaty oraz zmniejszone formalności.

Nowością będzie projekt ustawy, tworzący coś w rodzaju hipoteki samochodowej. Wobec tego, że samochody sprzedaje się obecnie na raty i trzeba firmy samochodowe chronić przed stratami, projekt przewiduje, że dopóki raty za wóz nie zostaną spłacone stanowi on własność firmy.

Firma sprzedająca samochód po nieuiszczeniu dwóch rat przez nabywcę będzie mogła wystąpić do sądu o uzyskanie prawa sprzedania tego wozu przez licytację.

Wreszcie obowiązujące do 1 stycznia



Chwilowo nie będzie ustanawiana żadna reprezentacja polityczna. Te wrażenia moje są ściśle osobiste — mówił Gill Robles — lecz domysły, jakie utrzymują się za granicą w tych sprawach są mało prawdopodobne.

Wszelkie zmiany polityczne w Hiszpanii powstańczej nastąpią prawdopodobnie dopiero po donioślejszych akcjach wojсковych jak np. zdobycia Bilbao.

Wszystkie te zagadnienia referował wiceminister komunikacji Piasecki, przewodniczący międzymiastecznej komisji motoryzacyjnej.

Po uzgodnieniu poglądów zostaną zgłoszone przez Rząd odpowiednie projekty ustawodawcze do Sejmu.

Sensacyjna nota sowiecka w sprawie pancernika „Deutschland”

LONDYN. — Nota sowiecka twierdząca, że „Deutschland” nie należał do okrętów sprawujących kontrolę, a w każdym razie bezprawnie znajdował się u brzegów wyspy Ibiza, oraz żądająca, aby zagadnieniem bezpieczeństwa kontroli morskiej zajmował się pełny komitet nieinterwencji, a nie, jak obecnie, tylko 4 mocarstwa, wywołał w angielskich kołach politycznych wielkie niezadowolenie.

Czynnikami miarodajne wskazują na nieodpowiedni moment ogłoszenia przez rząd sowiecki tego rodzaju protestu. Gdy wancernik „Deutschland” został trafiony bombami i nastąpił odwet niemiecki w Almerii, cały system nieinterwencji był zagrożony.

Po 10 dniach akcji dyplomatycznej zarysowuje się obecnie porozumienie mogące oparować wyniki trudności. W takiej chwili rząd sowiecki ogłasza protest, który wskazuje na to, że zatwierdzenie nie proponowanego porozumienia napotyka na poważne trudności w łonie samego komitetu nieinterwencji.

Pertraktacje między rządami Francji, Niemiec i Włoch, prowadzone przez rząd brytyjski, wychodziły, jak podkreślają tu, z założenia, że 4 wielkie mocarstwa, które ponoszą koszty kontroli morskiej i wzięły na siebie całe ryzyko tej akcji, winny między sobą załatwić powstałe trudności.

W swoim czasie, jak twierdzą w tutejszych kołach miarodajnych, inne państwa niein-

Dziś

ciężko pracują...



Jutro

mogą się wzbogacić...

mejąc los i. klasy 39. Loterii Klasowej z niezmiennie szczęśliwej kolektury
„NADZIEJA”
Warszawa, Marszałkowska 117.
Ciągnięcie już 22 b. m.

terwencyjne zgodziły się z tym poglądem. Protest sowiecki stwarza nagle nieoczekiwane trudności. Czynniki brytyjskie spodziewają się jednak, że wystąpienie sowieckie nie znajdzie poparcia w Komitecie nieinterwencji.

„Kropelka” ma już ojca

We środę zakończył się we Lwowie proces, jaki wytoczyła architektowi inż. Henrykowi Zarembe kurator niesłubnej córki Gorgonowej, Kropelki, adw. Axel Gorgonowa twierdzi z całą stanowczością, że Zaremba jest ojcem jej dziecka, natomiast architekt wypierał się o ojcostwa.

Sąd uznał Zarembe ojcem Kropelki i przyznał jej alimenty. Od maja 1934 roku do wrze-

śnia 1938 roku Zaremba wypłacił 50 złotych miesięcznie, od września zaś 100 zł, miesięcznie.

Kropelka, licząca już 5 lat, przebywa u cięcia przy ul. Kadetów w Lwowie. Dziewczyzna wielkie zdolności i bierze udział w niektórych przedstawieniach w zakładzie.

Napis na plecach niemowlęcia ma ochronić przed zamianą

MONTREAL. W Kanadzie, tak jak w Stanach Zjednoczonych, gdzie ogromny procent dzieci przychodzi na świat w klinikach i szpitalach, stale spotykać się można było z obawami matek, że im dzieci zamienia.

Ażeby ostatecznie uniknąć wszelkiego rodzaju pomyłek,

Echa katastrofy „Hindenburga”

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne komunikuje, że niemiecka komisja, badająca przyczynę katastrofy sterowca „Hindenburg” zakwestionowała dotychczas wysuwane przyczyny katastrofy, jak ulatnianie się gazu, złamanie śmigła, uderzenie piorunu, zły stan po-

włoki balonu i in. Komisja stwierdziła, że stan sterowca był bardzo dobry, oraz lądowanie odbyło się zupełnie prawidłowo.

Gen. Goering polecił komisji prowadzić dalsze dochodzenia, których rezultaty zostaną podane do wiadomości publicznej.

Groźna szajka bandytów postrach trzech powiatów

Na terenie powiatów toruńskiego, bydgoskiego i chełmińskiego grasowała groźna szajka bandycka, która była postrachem mieszkańców tych powiatów. Bandyci dokonali szeregu napadów rabunkowych z bronią w ręku. Lęk przed bandą potęgował fakt, że w tym samym czasie dokonano szeregu mordów właśnie w tych powiatach.

Dopiero w kwietniu br. po napadzie rabunkowym dokonanym w Wielkiej Złej Wsi w pow. toruńskim, cała szajka została pochwycona. Do bandy należeli: Mikołaj Dementow, Franciszek Cygan,

Ludwik Kruszczyński, Jan Kujawa i Franciszka Kruszczyńska.

Ostatnio cała szajka zasiadła na ławie oskarżonych, przed Sądem Okręgowym w Toruniu.

Podczas rozprawy okazało się, że rabunku dokonali Kruszczyński i Cygan, pozostali zaś stali na czatach.

W wyniku rozprawy sąd skazał: Kruszczyńskiego na 2 lata więzienia, zaś Cygana, Kujawę i Dementowa po 1 roku więzienia. Kruszczyńska, oskarżoną o paserstwo sąd skazał na 6 miesięcy więzienia i 20 zł. grzywny.

Na malej wokandzie...

Pomnik na Bielanych czyli: „Nagroda dla Śmiałka”

(A. E.) Panna Agnieszka Drerono liczy sobie lat czterdzieści trzy, Urodą nie grzeszy, nie więc dziwnego, że gdy w niedzielę ciągnie ją czasem na Bielany, musi tę rycieczkę odbywać samotnie.

Peronego razu leżała sobie więc panna Agnieszka na trawce w lasku Bielanskim, gdy naraz poczuła smędnące u klucie w... odwrotną stronę medalu. Zerwała się natychmiast na równe nogi i poczęła tłuc tę Bogu ducha minną część ciała, wydając przy tym piskliwe okrzyki.

W tym stanie ujrzał ją p. Franciszek Pajęcki. Uśmiechnął się zgryźliwie i rzekł:

— Co pani rozrabiasz, panno Agnieszko? Miej panna miłoserdzie nad biedną istotą. Wprawdzie nie pięknie, bo nie szklanka, ale się nawalam, że może spuchnąć.

— A co mnie to obchodził — burknęła panienka.

— No, faktycznie, że nie. O wiele do tej pory pożytku pan na z niej nie miała, to już nie ma nadziei. Ale zawsze się przyda, choćby do siedzenia. Takim sposobem, czego się

panna Agnieszka denerwujesz?

— Bo mnie komar ugryzł.

— Gdzie?! — krzyknął pan Franciszek.

— Tu.

Pan Franciszek podniósł orczy ku niebu. Po czym rozjeździł się dokola i zaczął wydlu bywać z ziemi kamyki, które znosił następnie na kupkę.

Panna Agnieszka obserwowała zdumiona rosyłki pana Franciszka. Gdy zaś pierosze wrażenie minęło, spytała:

— Co pan urzezyroistniasz?

— Kopiec układam — mruknął pan Franciszek. — Temu komarowi na pamiętkę.

— Ale dlaczego?

— Bo mart. Za odmagę. To pieroszy śmiałek, umażasz panna, któren odważył się zawędrować w te nieznanne kraje!

— Kopyce układam — mruknął pan Franciszek. — Temu komarowi na pamiętkę.

Obrażona panna Agnieszka zaskarżyła pana Franciszka do sądu. Sąd jednak uznał, że miała miejsce nie obraza, a tylko niewinny żart, i oskarżonego unierwinniał.

Wesoly kącik W Zoo

Pan Kac jest po raz pierwszy w życiu w ogrodzie zoologicznym.

Właśnie zwiedza pawilon węzów.

— Przepraszam pana! — zwraca się do dozorcey. — Czy te węże się sprzedają na kilo, czy na metry.

— W ogóle tu się nie sprzedaje.

— Nic?

— Nic!

Pan Kac wzrusza ramionami i wychodzi z pawilonu.

— Żle prowadzony interes

— mówi do towarzysza. — Je

żeli się nie nie sprzedaje, to

po co się trzyma tyle towaru?

Po co na przykład 10 lwów?

Do oglądania wystarczy jeden!

— Zobacz pan, ile tu się nie

potrzebnie wyrzuca pieniędzy.

Po co tyle klatek, po co tyle

ogrodzeń? Żeby nie nie zgine-

nęło? Bo tu się dużo ludzi

kręci?... Zawracanie głowy!

Kto bechce ukraść lwa?!

— Nagle pan Kac spostrzega,

że dwóch ludzi wyprowadza

z zagrody wielbłąda.

Pan Kac trąca swego towa-

rzysza.

— Patrz pan, patrz pan! Nie

zawiliem?

— Ze co?

— Ze interes jest źle prowa-

ny i że tu musi być krucho

eniędzi.

Dlaczego?

— Jak to, dlaczego? Nie wi-

am? Zabierają wielbłąda!

— Znie dyrekcja nie mogła

zatrzymać ostatniej raty.

— W małych pan Kac za-

wsze się dłużej.

— W małych można by zrobić nie-

interes — mówi.

— Interes? Jaki?

— Dział osobistych pora-

nków.

— Na czym to ma polegać?

— Na przykład pan ma do

kogoś urażę. Pan czuje potrze-

bę nawymyślać, ale pan się

boi, bo to jest pański szef, pa-

ńska teściowa lub jeszcze ktoś

ważniejszy. Co pan robi? Za-

prasza taką osobę tutaj i za-

czynia krzywdę: „Malpa! Ziela

na malpa! Stara malpa!”.

Rozumie pan? Pan ma na my-

śli szefa, ale patrzy na malpy.

I w ten sposób pan sobie ulży,

a nikt się nie może obrazić. Ja

panu mówię, żeby to rozreka-

mować i uświadomić ludzi, to

by można było brać po 2 złote

za wejście.

Pan Kac w zamyśleniu spo-

gląda na malpy, którym dzieci

rzucają cukierki i orzechy.

Widocznie to go bawi. W pew-

nej chwili wyjmuję z kieszeni

monetę i rzuca jedną z malp.

Malpa chwytą w locie, przy-

klada monetę do nosa, obwą-

chuje i widząc, że to się nie na-

daje do jedzenia ciska ją z po-

wrotem.

Pan Kac jest zachwycony.

— Pierwsze mądre stworze-

nie w tym interesie — oświad-

cza z uznaniem — Od razu po-

znała, że to jest fałszywe.

Napoleon Sadek.

GIEŁDA

Dewizy: Holandia 290.45, Bruksela 89.20, Helsinki 11.54, Londyn 26.08, Mediolan 27.85, Nowy Jork 5.28, Oslo 131.00, Paryż 25.56, Praga 18.40, Stockholm 145.50, Zurych 120.72.

Papiery procentowe: 3 proc. poz. prem. inwest. 65.88, 4 proc. państw. poz. prem. dolar. 38.25, 4 proc. poz. konsol. 52.25, 5 proc. poz. konwersyjna 57.00.

Akcje: Bank Polski 100.25, Spies 35.00—35.

Zgon matki Stalina

PARYŻ. — Agencja Havasa donosi z Moskwy, że dziennik „Zaria Wostoka” wychodzący w Tyflisie ogłasza wiadomości o śmierci Katarzyny córki

Jerzego Dżugasziwi, matki Stalina.

Zmarła została pochowana bez obrzędów religijnych, mimo iż była wierzącą i praktykującą.

Dziwak mieszkał w mauzoleum

Władze w Kairze w tych dniach położyły kres postępowaniu pewnego dziwaka, który przez pewien czas mieszkał w mauzoleum.

Milioner Caki Okasha postanowił przed pewnym czasem wybudować dla siebie mauzoleum, w którym miano go umieścić po śmierci. W tym celu porozumiał się z całym szeregiem przedsiębiorców budowlanych i w końcu zdecydował się na projekt, którego wykonanie miało kosztować 30 tysięcy funtów. Po zbudowaniu mauzoleum przypadło ono tak do gustu milionerowi, że postanowił w nim zamieszkać za życia.

Mauzoleum składa się z 6 nisz. Jedną z nich jest przeznaczona dla milionera, a 5 dla jego przyjaciół, których nazwiska są na razie nieznane. Dopiero po śmierci Caki Okashi będzie można się dowiedzieć z jego testamentu, dla kogo są

Zmarł nagle na dworcu

Na peronie dworca kolejowego w Gdyni, zmarł nagle na udar serca 72-letni starzec, obywatel gdański Johan Christoph. Zmarły zamierzał właśnie powrócić do Gdańska, gdyż w Gdyni przebywał chwilowo. Na chwilę przed odejściem po ciągu zastąpił nagle i zanim wezwane Pogotowie zdążyło go przewieźć do szpitala, zmarł. Przy badaniu dokumentów zmarłego znaleziono przy nim paczkę bibulek do papierosów szmuglowanych z Gdańska.

Strajk w elektrowni zatrzymał przemysł

NOWY JORK. Personel elektrowni w Michigan zastrajkował, unieruchamiając fabryki położone w dolinie Saginaw, a zatrudniające 100.000 robotników.

Wbrew opinii przewodców strajku, robotnicy elektrowni nie zgadzają się podjąć pracy przed ustaleniem podwyżki płac.

Powróci do aresztu...

LIZBONA. Komunikują tu z wioski Fulgueiras (Portugalia), że z miejscowego aresztu zbiegło 5 aresztantów. Jeden z nich pozostawił kartkę zaadresowaną do dozorcey, w której zapewnienia, że po ukończeniu robót w polu powróci do aresztu celem odbycia kary i prosi go aby się nie niepokoił o jego osobę.

RADIO

PIĄTEK, dn. 11 czerwca 1937 r.

6.15 Piesń „Kiedy ranne wstają zorze”, 6.30 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół: „Lato leśnych ludzi”. 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 „Sztuczka rolnicza”. 12.25 Koncert w wyk. Ork. Policji Państwowej. 13.00—15.45 Przerwa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Jan Brahms: Pieśni cygańskie. 16.45 „Nafita, nafita...”. 17.00 Poppourri operetkowe. 17.50 „Nasze drzewa”. — „Limba” — pogadanka. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Program na jutro. 18.15 Pog. Konkursowa. 18.20 Muzyka lekka (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert solistów. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.05 Koncert rozrywkowy. 21.45 „Śląsk w poezji współczesnej”. — kwadrans poetycki. 22.00 Ludwik v. Beethoven. 22.50—23.00 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego, Wiadomości meteorologiczne. Przeglad prasy.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Para informacji. 14.05 Utwory Gabrieli Faure (płyty). 15.00 „Jak odwieczny meble w ogrodzie”. — pogadanka. 15.15 Koncert solistów. 16.00—22.00 Przerwa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 23.00 „Opowiadanie Janusza z powieści Józefa Weyssenhoffa p. t. „Puszczyn”. 23.15—24.00 Muzyka taneczna.

Co masz zrobić jutro
zrób dziś!

o więc nie odkładając kup los 1-ej klasy 39 Lot. Państw. Spiesz się z nabyciem losu, gdyż tak, jak w poprzednich loteriach, losów może zabraknąć w naszej szczęśliwej kolekturze.

A. WOLAŃSKA

Centrala: Warszawa, Nowy Świat 19.
Oddziały w Warszawie, Wilnie i Krakowie. Konto P.K.O. 7192.
Ciągnięcie rozpoczyna się 22 czerwca.
Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.

Plaga pożarów w Kieleckim 50 domów w Oleśnicy w płomieniach

W województwie kieleckim wybuchło w ostatnich dniach szereg pożarów, które strawiły dobytek i mienie dziesiątków ludzi.

W Oleśnicy (pow. Stopnica) z nieustalonych na razie przyczyn zajął się jeden z domów mieszkalnych. Ogień z błyskawiczną szybkością przerzucił się na sąsiednie budynki i w ciągu krótkiego czasu prawie całe miasteczko stało w płomieniach.

Do godzin południowych ofiarą szalejącego żywiołu padło 50 domów mieszkalnych, wiele zabudowań gospodarskich oraz 100 stodół. Pomimo, że w akcji ratowniczej bierze udział 12 okolicznych straży pożarnych do godzin wieczornych pożaru nie zdołano ugasić.

Ofiarą ognia padła pewna kobieta z dzieckiem, a kilka osób odniosło lżejsze lub cięższe

poparzenia, oraz spłonęło kilka sztuk bydła.

Pożar wybuchł we wsi Surodów (pow. Pińczów), gdzie ofiarą szalejącego żywiołu padło 6 gospodarstw wraz z całym inwentarzem wartości 50.000 złotych. Pożar został prawdopodobnie spowodowany przez bawiące się dzieci.

Trzeci pożar wybuchł we wsi Zemanów, gdzie ogień całkowicie strawił 8 gospodarstw.

Hazard pod namiotami dzikich

Przed pewnym czasem angielska policja pustynna przewiozła do szpitala w Kairze szereg pacjentów. Był nim zawodowy gracz, Charles Brouwer. Terenem działalności Brouwera nie były jednak europejskie kasyna, świecił on triumfy tylko w chatkach i namiotach dzikich szczeptów.

Charles Brouwer syn bogatych rodziców po ukończeniu studiów udał się w podróż morską i zatrzymał się dopiero na jednej z wyspsek MARIANSKICH. Tam zaciekała go gra tubylców przypominająca nasze domino. Brouwer przypatrywał się grającym i w krótkim czasie tak doskonale poznał tajniki i fortele tej gry, że wszystkich ogrywał. Tubylcy otaczali go niezwykłym szacunkiem i krzywo patrzyli na to, że wyjeżdża.

Natomiast w Brouwerze obudziła się namiętność dla prymitywnych gier hazardowych, którą starał się zaspokoić podrózkami po globie ziemskim.

W Nowej Gwinei poznał u szczeptu, zamieszkującego centrum wyspy, grę znachorów, rodzaj bilardu, w którą grano twardejmi jak kamienie orzechami kokosowymi i która wymagała od grających nie zwykłej zręczności. Cały rok przebywał w tych okolicach, aby wywyczyć się w tej grze i w końcu stał się mistrzem. Również i tutaj, jak zresztą we wszystkich innych szczeptach, dzięki opanowaniu gry stał się niezwykle poważną osobą, której przypisywano nadprzyrodzone zdolności.

Jedynym raz w życiu to dziecinne przekonanie dzikich uratowało Brouwerowi życie. Brouwer dostał się pewnego razu do niewoli do szczeptu

papuasów i był przekonany, że wkrótce zostanie zabity. Minął jednakże tydzień a on i jego losy jeszcze ciągle były nie rozstrzygnięte.

W tym czasie Brouwer co wieczór przyglądał się jak jego strażnicy grają w kości i postanowił wykorzystać swoje dotychczasowe doświadczenia w dziedzinie gry. Zaproponował kacykowi grę w kości. Kacyk przyjął propozycję i wszystkie partie przegrał.

Brouwera natychmiast oswobodzonego z więzów. Stał się on „nietykalny”. Zanim ruszył w dalszą drogę, dowiedział się, że gra w kości posiada u tego szczeptu pewne religijne znaczenie, a dobry gracz jest uważany za człowieka wybranego przez bogów.

Innym znów razem Brouwer omal nie przypłacił życiem swego szczęścia do gry. Zdarzyło się to w Sudanie. Tam zasiadł do gry w karty z arabskimi kupcami. Gra ciągnęła się przez całą noc i Brouwer ograł swoich partnerów.

Olbrzymi pożar dworca 5 robotników zginęło w płomieniach

BERLIN. — Donoszą tu z Halle, że nocy ubiegłej wybuchł wielki pożar na dworcu Centralnym. Ogień strawił wielką halę dworcową.

W ogniu znalazło śmierć 5 zatrudnionych tam robotników, a wielu odniosło rany. Na dworcu znajdowało się około 300 wagonów towarowych załadowanych oraz wiele samochodów ciężarowych stojących wzdłuż 6 ramp.

Akcja ratownicza była niezwykle trudna, gdyż ogień rozszerzał się z niesłychaną szybkością, a żar i walece się stro-

py uniemożliwiały ratunek. Przyczyna wybuchu pożaru nie jest znana.

BERLIN. Pod gruzami spalonego dworca towarowego w Halle znaleziono dotychczas 5 trupów. Brak wiadomości o 3 robotnikach, którzy byli zatrudnieni na dworcu w chwili pożaru. Liczba rannych jest duża.

Spaliło się 200 wagonów towarowych, 4 samochody ciężarowe i 400 ton ładunku.

Ruch osobowy na dworcu głównym w Halle nie został przerwany.

CZYTAJCIE

Wesołe Wiadomości

KANDYDAT NA MEŻA.

— Chciałby pan poślubić młodszą z moich córek? Najmłodszą otrzyma 10.000 posagu, starsza 20.000, a najstarsza 30 tys. zł.

— Czy nie ma pan jeszcze starszej?

Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Biedna dziewczyna, zatrudniona jako kwiaciarka w wytwornej restauracji warszawskiej, zakochana w hrabim Tudziewicz, przeżyła wielki dramat: ślub swego ukochanego z inną kobietą, nie wiedząc, że hrabia żeni się z bogatą Klarą Demską, wbrew woli, zmuszony do tego tajemniczymi powodami.

Tegoż samego dnia, kiedy odbył się ślub hrabiego, zjawiała się jak zwykle z koszyczkiem kwiatów na sali. Była złamana i zbita. Pragnęła śmierci, ale jednocześnie w jej duszy dźwięczały słowa przypadkowo poznanego wróżki, że właśnie powinna zemścić się za zdradę.

Tegoż jeszcze dnia porozumiała się z przyjacielem Tudziewicza, bogatym Antonim Notyńskim. Pomiedzy nimi został zawarty układ przyjaźni. W tym czasie po pożegnaniu ostatnich gości hrabia Tudziewicz pozostał sam na sam ze swoją żoną.

Młody małżonek odmówił kategorycznie spędzenia nocy poślubnej ze swą małżonką. Kiedy udał się do swej sypialni zjawiała się Klara.

Klara, zgarnawszy swe powiewne szatki, niewiele osłaniające swą przeczczystością obfite powaby jej ciała, niespodziewanie usiadła na kolanach męża.

Tudziewicz wzdrygnął się i pierwszym odruchem omal nie zrzucił jej na ziemię. Powstrzymał się jednak, uniósł ją w górę, wstał i posadził na fotelu, a sam oddalił się parę kroków.

Zerwała się natychmiast.

— Ja nie pozwolę, byś sobie drwiny urządzał ze mną! — zawołała.

— Nie bądź śmieszna! Nie udawaj żony Putyfara, gdyż ja nie nadaję się do roli niewinnego Józefa!

— Doprowadzisz mnie do szaleństwa!

— Tego nie pragnę! I dlatego powiedziałem ci: weź sobie kochanka. Proszę cię tylko o jedno, byś uczyniła to bez rozgłosu, dyskretnie... To chyba nie sprawi ci trudności... Czy szofer, z którym wyjeżdżałaś nie tak dawno dosyć często, już ci nie odpowiada?

— To lgarstwo! Nigdy nie był moim kochankiem! Nigdy! Na dowód mogę jutro rano wyrzucić go z pracy! I bądź pewny, że słowa nie piśnie! Gdyby był moim kochankiem, to chciałby mnie szantażować!

— To tylko dowód, że jest większym dżentelmenem, niż niejeden człowiek z twojego najbliższego otoczenia, nie wyłączając twojego brata!

— I ciebie! — krzyknęła.

— Twoja ocena nie przynosi mi ujmy — odpowiedział sucho.

Klara jakby zmieniła nagle postanowienie. Z minką nieśmiałości, z oczami w których nagle zgasły błyski gniewu, zbliżyła się do męża.

Podtrzymując przy piersiach swój strój, który ją zbytnio odsłaniał, a ruch ten jednocześnie po-

zwał jej pomniejszać i ukrywać wady dostatniego biustu, mówiła błagalnym szeptem:

— Nie będę cię męczyła nigdy więcej... Tylko tę jedną noc mi daruj... Tylko aby tę jedną!... Marzyłam o niej tak długo... Ty przecież wiesz doskonale o tym... Gdybyś chciał, należałabym do ciebie już dawno... Udawałaś tylko, że nie rozumiesz moich pragnień... Nie dręcz mnie przynajmniej dzisiaj... Celuś! Zlituj się nade mną... Zrozum mnie!... Ja ciebie przecież kocham! Pragnę cię!... Nie skazuj mnie na takie katusze!... Celuś!... Czy ty jesteś z kamienia?!... Cała płonę! Jestem przecież twoją żoną!... Sluchaj! Przysięgam ci, że za miesiąc szczęścia przy tobie dopomogę ci... Uwolnię cię od mego brata!... Możesz mi wierzyć. Z miłości do ciebie gotowa jestem na wszystko... Choć wiem, że Al nigdy mi tego nie daruje... Gotowa jestem do poświęcenia się dla ciebie! Chyba teraz musisz uwierzyć w moją miłość!

— Nie wierzę ci! Jesteś tak samo podstępna, jak twój brat! Jesteś tak samo pozbawiona wszelkiej moralności, wszelkich normalnych uczuć ludzkich, jak on. Gotowi jesteście obiecać wszystko, byle dopiąć swego! Nie!

— Ja przecież jestem kobietą!

— Nie wiem, czy nie szatanem!...

Roześmiała się krótko, nerwowo!

— Patrz! Przekonaj się! — zawołała, odrzucając z siebie przejrzyste okrycie.

Tudziewicz nawet nie spojrział na nią.

— To ja nie wiem, czy ty jesteś mężczyzną! — zawołała krzykliwie, gdyż znów porwał ją gniew.

— Uwierz zatem, że nie jestem... Że to był tylko błąd twoich pragnień!...

— Przestań znęcać się nade mną! — krzyknęła przenikliwie. — Zamorduję cię!

— Zrobisz mi tym przysługę! — odpowiedział chłodno.

— Dosyć! Dosyć! Nie mów do mnie już więcej! — krzyknęła histerycznie.

Padła na szerokie łóżko. Jej ciałem wstrząsały dreszcze niesamowite. Tudziewicz spojrział na nią.

— Bardzo mi przykro... — powiedział. — Nie czuję się jednak winnym... Jesteś mi tak obojętna, że nawet nie byłbym zdolny być twoim mężem...

— Nieprawda! Przekonam cię! — zerwała się, jakby ożywiona nową nadzieją, złudzona tonem jego głosu.

— Nie próbuj napróżno budzić we mnie pragnień, których nigdy nie było, a które zamarzy ostatecznie, na zawszel!... Nie próbuj... — odsunął się od niej, kiedy znalazła się przy nim.

— Ja się stąd nie ruszę! — powiedziała przez zaciśnięte zęby.

— Możesz spać, gdzie zechcesz. To twój dom. Mnie wystarczy fotel.

— Czy masz zamiar tak sypiać przez całe życie?

— Jeśli inaczej mi nie pozwolisz...

— Doprowadzisz mnie do szaleństwa!

— Nie sądzę. Jakoś sobie poradzisz.

— Dosyć mam tego! — krzyknęła znów. — Po- wiem bratu!

— O, proszę bardzo!

— Nawet jeśli on nie będzie chciał, ja to ogłoszę!

— Wtedy zamorduję ciebie i twego brata! — powiedział tak spokojnie, a tak przejmującym głosem, że spojrziała na niego przerażona.

— Patrzysz przerażona? — powiedział po chwili. — Nie jestem zbrodniarzem... Nie zabiłem nikogo świadomie. Jeśli twój brat żyje, to zawdzięcza przede wszystkim mojemu wstrętowi do przelwu krwi. I temu, że nie wiem, gdzie ukrył te nie- szczęsne papiery. Jeśli je które z was ogłosi, dla mnie będzie już wszystko jedno... Mogę stać się wtedy zbrodniarzem, mordercą!

— Jesteś okropny!... — szepnęła.

— Nie dorównałem jeszcze twemu braciśko- wi i wątpię, czy byłbym zdolny dorównać mu kie- dykolwiek, zostawszy nawet zabójcą!

— Nie mówmy o tym, Celku... Zawrzyjmy zgo- de... Przekonasz się, że nie pożałujesz tego... Po- wiem ci jeszcze coś... Al ma jakieś plany względem ciebie. Dlatego nie chciał od razu po ślubie oddać ci tych szpargałów... Dlatego zwleka... Jeśli zosta- niesz przy mnie, nie dopuszczę do tego! Przysię- gam ci!... Uwierz mi chociaż raz!... Nie zawieszaj cię! Na co ci przysięga? Przysięgnę na co chcesz!

— Twoje przysięgi? — roześmiał się gorko.

— A jednak przysięgnę!... Widzisz, że zdradzam ci tajemnicę Ala. Czy to cię nie przekonywa? Mo- że dzięki mnie unikniesz jeszcze czegoś znacznie gorszego, niż to, czego się obawiasz z ogłoszenia tych papierów... Może to będzie jeszcze bardziej dotyczyło ciebie samego, niż tamto!... Celku! Stań się przy tobie inna!... Jestem tego pewna! Stań się dobrym człowiekiem, uczciwą żoną, moralną ko- bietą!

— Ty nie masz w sobie poczucia moralności!

— Ty mną będziesz kierował! Będę się ci- słuchała we wszystkim! Zrobisz dobry czyn! Będę więcej szerzyła zła, o które mnie posada- czy dla tego samego nie warto z twojej strony biny poświęcenia!... Przecież nie ma w t- święceniu nic ciężkiego, nie okropnego... przyjeźnego!... Czy ci nie zależy na tym, by- bieta, która nosi twoje nazwisko, była ko- brą i szanowaną?... Byś nie drżał o jej honor, najmniej w takim samym stopniu, jak o t- twojej nieżyjącej matki?

— Cicho bądź! — krzyknął. — Nie wy- jej imienia! Nie wolno ci!

— Twoja matka nie była lepsza ode mnie!

— Milcz! — krzyknął Tudziewicz. —

śmiesz porównywać tę nieszczęśliwą z sobą?! Skuliła się przerażona, tak głos jego był prze- mujący i groźny.

— Już nic nie mówię... — szepnęła. — Ale mu- sisz mnie zrozumieć... Przecież widzisz, co się ze mną dzieje...

Tudziewicz uspokoił się równie prędko, jak na- gle wybuchnął.

(Dalszy ciąg jutro)

JAN DULINSKI

Agentka C 46

Sensacyjna powieść szpiegowska

— Tak, jest to ta sama kobieta...

— Czy wiecie kim ona jest?

— Kim? — zapytał zaintrygowany kierownik fabryki.

— Angielską agentką, Anną Morette, której tak usilnie poszukujemy...

Kierownik fabryki z wielkiego oszołomienia zerwał się z miejsca. Dał więc dach nad głową niebezpiecznej agentce angielskiej! Miał ją w swoich rękach i tak lekkomyślnie ją wypuścił?

— Tak, tak, zupełnie podobna — powtórzył takim głosem jak gdyby mówił do siebie. — Te same oczy; te same usta... Do diaska, ona przecież tak doskonale grała rolę rosyjskiej chłopki, że nawet przez chwilę nie wątpiłem w to, że mam przed sobą rodowitą Rosjanke...

Zastępca kierownika Cze-ki zapytał kierownika fabryki w jaki sposób poznał niebezpieczną agentkę i o cały szereg innych szczegółów. O wszystkich kierownik fabryki opowiadał szczerze i obszer- nie. Przesłuchano również dozorcę domu, w którym mieszkał kierownik fabryki. Dozorca zeznał, że w godzinach rannych zauważył jak z jednej z piwnic wyszła biednie ubrana chłopka. Z początku zamie- rzał ją zatrzymać, ale jej słowa tchnęły taką szcze- rością, że puścił ją wolno.

Pskowska Cze-ka natychmiast zakomunikowa- ła centrali w Moskwie o tym nowym odkryciu, że

Anna Morette gra rolę biednej chłopki. Centrala nakazała przeprowadzić w okolicy obławy i pskow- ska Cze-ka zastosowała się do tych rozkazów, ale Anny Morette nie ujęła, ta bowiem znów znikła jak kamień w wodzie...

Gdzie się podziała Anna Morette?

Jej celem była granica. Zdawała sobie sprawę, że jeśli w najbliższym czasie nie znajdzie się poza granicami Rosji Sowieckiej, to w końcu bez wzglę- du na to, jakie będzie grała rolę, wpadnie w ręce Cze-ki.

Pierwszą rzeczą jaką należało uczynić, było zrzucenie chłopskiego stroju. Mając przy sobie po- nad tysiąc czerwieńców, czuła się tak, jak człowiek którego wypuszczono z więzienia na wolność. Do- piero teraz zdała sobie sprawę jak skrepowany jest człowiek, który nie ma pieniędzy. Przypomniała sobie obecnie słowa jednego ze swoich niezliczo- nych kochanków:

„Wolę raczej siedzieć w więzieniu, niż być bez pieniędzy. Nie ma bowiem gorszego więzienia, jak kręcenie się po ulicy bez grosza w kieszeni”.

Anna Morette weszła do kooperatywy, w której sprzedawano gotową odzież męską i damską. Zażę- dała czarnej sukni, czarnego kapelusza i czarnych pończoch. Sprzedawczyni uśmiechnęła się pod no- sem, usłyszawszy czego żąda chłopka.

— Czy nosicie po kimś żalobę?

— Tak... odumarli mnie ojciec...

Sprzedawczyni obrzuciła pełnym zdumienia spojrzeniem chłopkę, która na wzór miejskich ko- biet nosiła żalobne szaty po zmarłym krewnym. Po- raz pierwszy widziała chłopkę, która nosiła podo- bne suknie.

Sprzedawczyni nie wyraziła jednak na głos swe- go zdumienia, tylko podała to, czego żądała.

— Czy mogę się tu w sklepie przebrać?

— Tak, proszę — odparła z uśmiechem sprze-

dawczyni.

Po pół godzinie Anna Morette opuściła koope- ratywę. Przywołała przejeżdżającą dorożkę i pole- ciła się zawieźć na dworzec.

Na dworcu kręciło się mnóstwo czekistów. Anna Morette szła przed siebie pewnym krokiem. W pier- wszej chwili podeszła do jednego z agentów i za- pytała w lamany rosyjskim języku wtrącając niemieckie słowa:

— Kiedy odchodzi pociąg do Połocka?

Agent uważnie jej się przyjrzał. W pierwszej chwili zamierzał ją nawet zapytać o dokumenty, ale jej śmiałość, opanowanie i pewność siebie jak gdyby go rozbroiły. Nie będąc wyszkolonym poli- cjanem i nie posiadając dobrej znajomości duszy ludzkiej, pomyślał sobie:

—Gdyby to była podejrzana osoba, obawiałaby się Cze-ki, nie podeszłaby tak pewnym krokiem do mnie, do jednego z jej przedstawicieli. Na podsta- wie jej złej wymowy mogę przypuszczać, że mam przed sobą cudzoziemkę, najpewniej Niemkę. Sto- sunki między Rosją Sowiecką a Niemcami są do- bre. Postąpiłbym nietaktownie, gdybym wylegity- mował niemiecką obywatelkę.

W ten sposób pomyślał agent, gdy Anna Morette zapytała go, kiedy odjeżdża pociąg.

Również i ona pomyślała, że wskutek jej śmia- łości i spokojnego zachowania się, czekista nie bę- dzie ją o nic podejrzewał. Była to gra na całego, gra o śmierć lub życie. Gdyby czekiciście wpadło na myśl poprosić ją o dokumenty, sprawa przybrała- by bardzo marny obrót. Metrykę chłopki Anna Mo- rette zniszczyła, albowiem teraz była już jej niepo- trzebna, przecież już nie nosiła stroju chłopskiego. Innego dokumentu nie posiadała. Anna Morette czuła się tak jak człowiek, który chodzi po topnie- jącym lodzie, zdawała sobie sprawę, że jeden nie- ostrożny krok oznacza śmierć...

Dalszy ciąg jutro.

TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Przeorysza zawołała służbę i ndało jej się Tanię ocucić. Tania ukryła przed przełożoną przyczynę swego zemdlenia. A przyczyna była następująca: przez okno swej celki ujrzała przerażający obraz.

Gdy przyłożyła głowę do szyby w oknie, usłyszała brzęk kajdanów.

Wsunęła głowę do okna między kraty i wtedy ujrzała na szosie, wiodącej do miasta grupę ludzi, skutych kajdanami, otoczonych oddziałem żandarmerii.

Dziwnie brzęczały teraz te kajdany.

Tania nie mogła oderwać oczu od tego obrazu. Spostrzegła jak ci ludzie są odziani w więzienne lachmany a na rękach i nogach mają ciężkie kajdany.

Włosy tych ludzi były zgolone, a twarze ich zorane brudami, po których ściekał pot.

— To zapewne transport skazanych na katorżę! — pomyślała Tania i zaciekawiona poczęła się jeszcze uważniej przyglądać grupie ludzi.

Oto na czele szedł mężczyzna lat pięćdziesięciu — sześćdziesięciu. Z jego czoła spływał rzęście pot. Z trudem włókł na swych nogach ciężar kajdan.

A oto kroczy młody chłopak. Na twarzy jego widać naiwność i młodość. Cóż mógł zawinąć, że go teraz na Sybir wysłali? Czemuż dźwiga już w tak młodym wieku ciężar kajdan...

A oto kroczy... Ach któż to jest?

Jakaś znajoma twarz. Któż to jest? Może pomyliła się? Może to nie on, tylko zupełnie kto inny? Może to halucynacja?

— Nie, nie myli się! Nie, to nie żadne widzia-

nie. Na czele tej grupy kroczy, pobrzękując kajdanami, Tadeusz.

Skąd się tu wziął? Czyżby go znów pochwyłi? A zatem nie skazali go na śmierć, tylko zena Sybir!

Żyje! Hadeusz żyje! I na domiar złego jest tu tylko pięćdziesiąt kroków od muru klasztornego.

Chce krzyknąć, by chociaż głos jej usłyszał, ale wszystko w niej jak gdyby obumarło. Czuje, jak jakieś kręgi wirują przed jej oczyma...

Nagle straciła świadomość tego, co się z nią dzieje...

Nieprzytomna upadła na podłogę.

Gdy ją ocucono, wróciła do siebie. Ale nie mogła przecież powiedzieć siostrze o tym, co się wydarzyło...

Wiedziała, że znów nastąpił w niej przełom, że dłużej nie może tu pozostać...

Dotychczas były chwile, gdy rezygnowała z życia. Wszystko jej było jedno, co się z nią teraz dzieć. Straciła Tadeusza, straciła tym samym jedyny cel życia...

Pogodziła się ze swym losem...

Co prawda były chwile jeszcze, gdy tęskniła z powrotem do lasów i pól, chciała jeszcze spacerować gdzieś nad Wisłą, w tym kraju, z którym wiązało ją tyle wspomnień.

Ale to były tylko chwile.

Na ogół zrezygnowała już z życia. Na jej twarzy nie ukazywał się prawie nigdy uśmiech.

Teraz, gdy ujrzała znowu Tadeusza, gdy naocz-

nie przekonała się, że on żyje, w ciągu jednej chwili zrodziła się w jej duszy nadzieja.

Może teraz znów, poprzez wszystkie cierpienia wróci do niego, może znów razem pójdzie za nim na Syberię, uciekną razem i rozpoczną się nowe, piękne życie?

Nie zważała na wszystkie cierpienia, na wszystkie przeżycia, w sercu jej tkwiła nadal wielka miłość do niego.

Nie było ani jednego dnia, od czasu, jak tu ją zamknęto, by o nim nie marzyła. Wybaczyła mu już wszystko, gotowa była zmywać kurz z jego nóg...

Chce wraz z nim cierpieć, pragnie pójść za nim na cierniową drogę katorżnika. To będzie jej szczęście...

Ale po to, by to szczęście osiągnąć, musi się przede wszystkim wydostać z tych murów klasztornych.

Wszystkie myśli i dążenia Tani były teraz skierowane ku tej ucieczce z klasztoru. Trwało to zaledwie pół godziny a w jej umyśle przebiegło już tyle planów wydostania się z tej celi...

Wiedziała, że katorżnicy spędzają czas pewien w różnych miejscach postoju, aż dotrą do miejsca przeznaczenia. Trwa to czasem rok, czasem dłużej...

Jeśli ta grupa katorżników szła szosą do miasta, oznacza to, że pozostaną pewien czas w tutejszym więzieniu. Tadeusz pozostanie tu zapewne kilka tygodni a może miesięcy, a w ciągu tego czasu może uda jej się uzyskać z nim spotkanie...

A może nie zechce z nią rozmawiać? Może będzie nadal tak bezlitosnym dla niej, jak był dotychczas?

Uciec stąd — ta myśl ogarnęła w ciągu chwili zupełnie jej umysł.

Ale po to, by móc stąd uciec, musi zmienić swój stosunek do przełożonej, do mniszek i służby, by nie budzić więcej podejrzeń...

Musi udawać pobożną i uległą, by jej tak nie strzegli, jak dotychczas, musi zaprzyjaźnić się ze służą, z pensjonarkami, tylko w taki sposób będzie jej łatwiej stąd się wydostać...

W tej właśnie chwili, gdy tak rozmyślała weszła do celki Tani przeorysza i groźnym tonem zwróciła się do niej:

— Widzisz, teraz płaczesz, gdyż rozumiesz, że źle postępujesz...

— Tak jest, siostrze przełożona — uległym głosem odezwała się Tania — wiem, że źle postąpiłam, obiecuję poprawę...

Przeorysza nie chciała jej dalej upokarzać i mówiła znów o liście do ojca. Niech się uspokoi, wte-

dy sama zechce do niej pisać...

Nazajutrz z rana, podczas ранней modlitwy, dłużej od wszystkich klęczała...

Siostra przełożona była aż wniebowzięta taką zmianą, gdyż dotychczas Tania prawie nigdy nie chciała się modlić...

Po południu zwróciła się sama do siostry przełożonej z prośbą, by jej pozwoliła napisać list do ojca.

— W końcu sama zrozumiałaś, że upór to wielki grzech — przeorysza była uszczęśliwiona.

Była przekonana, że Tania tak się zmieniła pod jej wpływem. Tak długo do niej mówiła, że w końcu potrafiła ją przekonać...

Obeszło się nawet bez różęg.

Przeorysza ucałowała Tanię w głowę i powiedziała:

— Tak córeczko, nareszcie nabrałaś rozumu... Ojca trzeba szanować... Ucieszy się bardzo, gdy otrzyma od ciebie list!

Tania napisała list do swego ojca, pierwszy list od czasu, gdy tu była. Stoczyła ze sobą walkę, zanim usiadła do stołu, by ten list zrehabilitować...

Musiła napisać „kochany ojcze” i podpisać się „kochająca ciebie córka” — ale rozumiała, że od tego listu zależy los jej spotkania z Tadeuszem...

Pilnie wypełniała wszystkie zarządzenia przeoryszy. Była tak posłuszna, że przeorysza była nią zachwycona.

— Wiedziałam, że ją szatan w końcu zostawi. Uciekł zawstydzony z jej duszy... I to wszystko po tym śnie, gdy się jej matka przyśniła...

Tania starała się najlepiej żyć z siostrą, która codziennie szła do miasta po zakupy. Pewnego razu opowiedziała jej ta siostra:

— Wiesz Taniu, przybyła znowu do caryńskie-

go więzienia partia zesłańców na Syberię...

Tania udawała zdziwienie, poczęła wypytywać, za co tych ludzi zesłano.

— To są bezbożnicy, którzy ani Cara ani Boga nie szanują... Buntownicy polscy... Ale żebyś ty widziała, jak tych ludzi katują... Jak ich męczą...

Wszystkim wygolono głowy...

Tania słowem nie zdradziła się, że widziała tych katorżników przez okno swego pokoju, że wśród nich jest osoba, dla której gotowa jest życie swe oddać...

Chęć zobaczenia się i pomówienia z Tadeuszem była w niej tak silna, że dyktowała jej największą ostrożność.

Tania zaprzyjaźniła się również z klucznicą: wiedziała, że od niej wiele zależy.

W głowie jej zrodził się plan ucieczki. Podstępem wyłudzi klucze od siostry Joanny, wydostanie się na wolność...

Była już tak zaprzyjaźniona z siostrami, że ustaliła nawet dzień ucieczki. Siostra przełożona pisała coraz bardziej triumfalne listy do pułkownika Iwanowa.

Ale dnia tego nagle zjawiała się siostra Joanna z uśmiechniętą twarzą i oznajmiła:

— Tanieczka, mam dla ciebie radosną wieść!

— Co się stało?

— Twój ojciec, pan pułkownik Iwanow przyjechał!

(Dalszy ciąg jutro)

Czytajcie

**TYGODNIK
SWIAT PRZYGÓD**
Cena 10 groszy

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Nowa groźba”



(Dalszy ciąg jutro).

Naga kobieta strzela na ulicy

Niezwyczajne zajście w Miedzeszynie

Na linii Otwock sprzedaje letnikom gazety Dawid Spancer z Falenicy. Inni sprzedawcy chcą go ograniczyć w korzystaniu z terenu i wydzielili mu mniejszy odcinek, niż miał dotychczas. Spancer nie ustąpił.

Konkurenci postanowili naczyść go morem. W tym celu napadli nań z zamiarem pobicia. Spancer, uciekając wpadł do pewnej willi w Miedzeszynie. Była tam kobieta, sama, znajdująca się w trakcie kąpieli w wannie. Powstał krzyk. Kobieta przerażona wyskoczyła z wanny i chwyciwszy ze stolika rewolwer zaczęła strzelać.

ROBOTNICZY PIEKARSCY GROŻĄ STRAJKIEM

Związki zawodowe robotników piekarskich na terenie woj. warszawskiego wystąpiły do pracodawców z żądaniem zawarcia umowy zbiorowej, gwarantującej nowe stawki zarobkowe. Robotnicy piekarscy żądają minimum płacy 22 zł. tygodniowo za 8 godzin pracy dziennie, 15 proc. dodatku na świadczenia i po 1 kg. chleba i bułek na wyнос do domu.

Ponieważ właściciele piekarni odmawiają zmiany plac, zapowiada się ostry zatarg.

ZA GARCĘ TRAWY ODDAŁ REKĘ. Miedzy sąsiadami jednej wsi w Adamówku pod Warszawą trwał od dawna spór o miedzę pastwiska. Tak było i wczoraj. Krowa Stanisława Boguckiego sięgnęła pyskiem do trawy rosnącej na pastwisku Wacława Adamczyka. Ujrzał to Adamczyk i chciał za tę garść trawy zabrać krowę. Bogucki oczywiście na to nie pozwolił.

Wynikła kłótnia, potem bójka podczas której Bogucki sięgnął ręką do karku Adamczyka. Nie sięgnął do karku, ale zjechał przez rękę i obciął ją. Adamczyk upadł brocząc krwią, a Bogucki uciekł ze strachu do lasu. Trzeba było dopiero oblawy policyjnej, która doprowadziła do ujęcia niefortunnygo kosiarza.

ODPUST ŚW. ANTONIEGO W ŻŁAKOWIE KOŚCIELNYM

W Żłakowie Kościelnym koło Łowicza w dniu 13 czerwca b. r. odbędzie się odpust na św. Antoniego. Na odpust do Żłakowa przybywa ludność ze wszystkich okolicznych wsi księżackich w barwach i pięknych strojach ludowych.

Wieś Żłaków Kościelny znana jest z tego, że przetrwały tam charakterystyczne ubiory ludowe t. zw. Księżackie.

Na św. Antoniego w Żłakowie poza uroczystościami religijnymi odbędzie się zabawa ludowa.

Żłaków Kościelny położony jest w odległości 17 klm. od Łowicza.

Jedyna trędowata w Polsce

Miejska Służba Zdrowia Warszawy prowadzi pertraktacje z zarządem jednego z nielicznych w Europie zakładów dla trędowatych, leprozorium pod Dorpatem w Estonii w sprawie ulokowania tam 54-letniej Fajgi Cwibus, przebywającej od roku w szpitalu na Czystem.

Jak wiadomo Cwibus jest

Rzekomy rabuś, którym był Bogu ducha winien Dawid Spancer, rzucił się ze strachu do ucieczki z powrotem na ulicę.

Naga kobieta zapomniała wi-

Król Karol i ks. Michał w końcu czerwca przybędą do Polski

W rozmowie z królem Karolem Pan Prezydent R. P., nawiązując do zbliżającej się wizyty króla Karola w Polsce, która nastąpi w ostatnim tygodniu b. m., wyraził życzenie, aby królowi towarzyszył do Polski wielki wojewoda Michał, który podczas swego nie dawnego pobytu w Polsce witał był z największą sympatią przez całe społeczeństwo i zdobył sobie serca młodzieży polskiej.

Król Karol ustosunkował się życzliwie do tej propozy-

docznie w jakim znajduje się stroju, pobiegła za uciekającym i strzelała. Biegła jeszcze za nim na ulicy. Dopiero po chwili zorientowała się i zawróciła. A tymczasem ze-

cji i należy oczekiwać, że w podróży do Polski towarzyszyć będzie królowi książę następca tronu.

Według informacji z Bukaresztu, wizyta króla Karola w Polsce będzie trwała 4 dni, z czego trzy dni spędzi król w Warszawie oraz ewentualnie w Poznaniu, a czwarty dzień w Krakowie.

Król Karol według powyższych informacji wyraził życzenie zwiedzenia Krakowa. Na Wawelu ma być wielkie przyjęcie pożegnalne.

Hiszpanie pokonali „Ruch” 4:3

W środę na stadionie Ruchu w Wielkich Hajdukach rozegrany został oczekiwany z olbrzymim zainteresowaniem mecz pomiędzy reprezentacją Śląska a reprezentacją Bilbao. Mecz wzbudził na Śląsku kolosalne zainteresowanie i mimo powszedniego dnia oraz niepewnej pogody na stadionie zebrało się przeszło 15 tys. widzów. Na stadionie obecni byli także wojewoda Śląski dr. Michał Grażyński, kapitan sportowy Polskiego Zw. Piłki Nożnej p. Kałuża oraz władze piłkarskie Śląska.

Drużyna hiszpańska reprezentowała wysoki poziom piłkarski. Jest to drużyna doskonale zgrana i grą zespołową przewyższała o klasę Ślązaków. Wynik cyfrowy 4:3 (2:3) dla Hiszpanów nie jest właściwie miernikiem sił, gdyż Hiszpanie mieli dość wyraźną przewagę. Na wyróżnienie u gości zasługują pomoc, która doskonale wspomagała atak i w wydatnym stopniu przyczyniła się do zwycięstwa. Linie defensywne gości były słabsze. U Ślązaków bardzo dobrym był atak, w którym najlepszym był Wostal, zdobywca 2 bramek. Zawiedli skrzydłowi, szczególnie Wodarz, który grał bardzo słabo. Obrona gospodarzy była niezła, natomiast nieszczerze grała pomoc.

Hiszpanie wystąpili w następującym składzie: Blasco, Areso, Aedo, Echevarria, Muguerza, Cillaurren, Gorostiza, Requero, Langara, Lorinaga i Emilio. Przy wejściu na boisko goście powitani zostali owacyjnie przez publiczność. Po krótkim powitaniu przez kierownictwo drużyny polskiej i wymianie pro-

porczyków, przystąpiono do gry.

Grę rozpoczynają Hiszpanie. Już w 2 minucie mają okazję do zdobycia bramki, jednak strzał Emilia Langara kieruje na aut. Prowadzenie uzyskał dopiero Gorostiza w 8 min. z zamieszania podbramkowego. Po 15-minutowej grze, która wykazała znaczną przewagę Hiszpanów, zaczyna padać deszcz, który wkrótce zamienia się w ulewę. Boisko staje się śliskie, co wyraznie utrudnia grę gościom. Śląska drużyna powoli się rozgrywa i korzystając z tego, że boisko śliskie nie odpowiada gościom, przejmując inicjatywę i coraz częściej zagraża bramce gości. W 19 min. sędzia dyktuje rzut wolny dla Polaków z pola karnego. Polacy nie umieli z tej sytuacji skorzystać. Dopiero w 24 min. udało się niespodziewanie Wostalowi zdobyć wyrównujący punkt. W pięć minut później Wilimowski po przeboju zdobywa dla gospodarzy prowadzenie.

W 30 min. powstaje pod bramką Śląska zamieszanie, z którego goście korzystają i strzelają bramkę, jednak sędzia jej nie uznał. Dopiero w 39 min. Langara zdobył 2 punkt dla Hiszpanów. Na 2 min przed końcem 2-ej połowy Wostal w pojedynku z bramkarzem strzela 3-cią bramkę dla Śląska, ustalając wynik 1-1 w połowie.

Po zmianie pół Hiszpanie przyzwyczajeni już do mokrego boiska grają o wiele ładniej i mają znowu ogromną przewagę nad przeciwnikami. Przez prawie cały okres gry Hiszpanie nie schodzą z połowy boiska gospodarzy. Ślacy ratują się tylko sporadycznymi wypadami. W 19 min. Gemza trafiony piłką w brzuch zniesiony zostaje z boiska. Zastępuje go Knaz.

W 23 min. zeszedł również z boiska bramkarz Śląska Kwoka, który nieszczerliwie upadł po wybiegu i odniósł kontuzję. Miejsce jego zaj-

brał się tłum gapiów i raczył oczy pięknym widokiem klasycznej postaci niewieściej.

A biedny Spancer i tak dostał za swoje, bo wczoraj znowu ci sami ludzie napadli nań w tym samym Miedzeszynie i tak potłukli, że złamali mu dwa zębra. Spancera odwieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze, za napastnikami policja wszczęła poszukiwania.

Ustalono, że organizatorem wyprawy karnej przeciwko Spancerowi był Mojsie Kalnowski, który jednak na razie ukrył się.

Wzorem Liskowa

Wzorem Liskowa, sąsiadująca z nim wieś Trzebinie postanowiła własnym kosztem wystawić dom ludowy, w którym ma się koncentrować życie społeczno-kulturalne mieszkańców.

Cyklista wpadł pod samochód

Tragicznemu wypadkowi uległ na szosie pod Mątawami cyklista Walerian Sobociński z Inowrocławia, który z nieustalonej przyczyny dostał się pod koła przejeżdżającego autobusu.

Ciężko rannego odstawiono do szpitala powiatowego w Inowrocławiu, gdzie mimo zabiegów lekarskich w kilka godzin później zakończył życie.

Rabunek podczas pożaru

Z Jarocina donoszą: W miejscowości Czechel pod Brunowem wybuchł pożar w stodole rolnika Eryka Hoffmanna.

W czasie gdy domownicy zajęci byli gaszeniem ognia, nieznani złodzieje wtargnęli do domu mieszkalnego, wyłamali drzwi, rozbili kasę wmurowaną w ścianę i skradli 1932 zł. gotówką, po czym zbiegli nierozpoznani.

O rozszerzenie umowy zbiorowej

Ustawa o układach zbiorowych pracy, jaka weszła w życie kilka dni temu zaledwie, bo w dniu 1 czerwca b. r. stosowana jest już przez cały szereg instytucji związkowych i zrzeszeń pracowniczych, co świadczy najlepiej o jej istotności i potrzebie.

W bieżącym tygodniu między związkiem szweskich chałupników z Warszawy wystąpił do Ministerstwa Opieki Społecznej z wnioskiem o rozszerzenie umowy zbiorowej między chałupnikami szweskimi i młotami warszawskimi, jaka zawarta została w miesiącu kwietniu rezultacie długiej akcji strajkowej na cały okręg warszawski.

Związki chałupnicze uzasadniły swój wniosek względami konkretnymi: małych miasteczek ok. warszawskiego, które nie podlegają obecnie umowie zbiorowej, wyjątkowo chałupnika i wkraczają na warszawski.

Wniosek powyższy rozpatrzony będzie już wkrótce przez Ministerstwo.

Haile Selasie wytoczył proces rządowi włoskiemu

PARYŻ. Jak donosi „Paris Soir” Negus Haile Selasie wytoczył rządowi włoskiemu przed trybunałem francuskim protest o zwrot akcji kolei francusko-abisyńskiej.

Dziennik przypomina, że przed laty, gdy przeprowadzono w Abisynii pierwszą linię kolejową Dżibuti — Addis Abeba, Negus Menelik wzajemnie za udzielenie prawa budowy kolei na swoich ziemiach otrzymał kilka tysięcy akcji kolejowych.

Haile Selasie, opuszczając Abisynię, zabrał te akcje ze sobą i chciał je spieniężyć,

lecz rząd włoski dwukrotnie interweniował w tow. Kolei Francusko-Abisyńskiej, chcąc do tego nie dopuścić.

Zdaniem Włoch, Negus stracił prawo do tych akcji. Negus zaś twierdzi, że rząd francuski, który nie uznał dotychczas formalnie władzy włoskiej nad Abisynią, powinien stanąć po jego stronie.

Józienku!

nie mamy do Ciebie żadnej pretensji. Wróć natychmiast do domu. Nie pozwól dłużej martwić się matce.

Kozłowska
Tarczyńska 22

Nowa afera na „konsula”

Ofiarą padła mieszkanka Aleksandrowa Kujaw.

Mieszkanka Aleksandrowa Kujawskiego Agata Gontarzo

wa przyjechała do Warszawy z dwojgiem dzieci dla uzyskania w konsulacie francuskim wizy na wyjazd do męża, przebywającego we Francji na robotach. Przed konsula tem poznała się z jakąś kobietą, która oświadczyła, że jest przyjaciółką żony sekretarza konsulatu i może się jej przysłużyć w uzyskaniu wizy natychmiast.

Rzekoma przyjaciółka żony sekretarza zaprowadziła najprzód Gontarzową do cukierni, gdzie kupiła jej lodów i tym zdołała zaskarbić sobie względy kujawianki. Później już poszło gładko. Nieznajoma zaprowadziła ją do prywatnego mieszkania sekretarza

wa przyjechała do Warszawy z dwojgiem dzieci dla uzyskania w konsulacie francuskim wizy na wyjazd do męża, przebywającego we Francji na robotach. Przed konsula tem poznała się z jakąś kobietą, która oświadczyła, że jest przyjaciółką żony sekretarza konsulatu i może się jej przysłużyć w uzyskaniu wizy natychmiast.

Rzekoma przyjaciółka żony sekretarza zaprowadziła najprzód Gontarzową do cukierni, gdzie kupiła jej lodów i tym zdołała zaskarbić sobie względy kujawianki. Później już poszło gładko. Nieznajoma zaprowadziła ją do prywatnego mieszkania sekretarza

wa przyjechała do Warszawy z dwojgiem dzieci dla uzyskania w konsulacie francuskim wizy na wyjazd do męża, przebywającego we Francji na robotach. Przed konsula tem poznała się z jakąś kobietą, która oświadczyła, że jest przyjaciółką żony sekretarza konsulatu i może się jej przysłużyć w uzyskaniu wizy natychmiast.

wa przyjechała do Warszawy z dwojgiem dzieci dla uzyskania w konsulacie francuskim wizy na wyjazd do męża, przebywającego we Francji na robotach. Przed konsula tem poznała się z jakąś kobietą, która oświadczyła, że jest przyjaciółką żony sekretarza konsulatu i może się jej przysłużyć w uzyskaniu wizy natychmiast.

Rzekoma przyjaciółka żony sekretarza zaprowadziła najprzód Gontarzową do cukierni, gdzie kupiła jej lodów i tym zdołała zaskarbić sobie względy kujawianki. Później już poszło gładko. Nieznajoma zaprowadziła ją do prywatnego mieszkania sekretarza

wa przyjechała do Warszawy z dwojgiem dzieci dla uzyskania w konsulacie francuskim wizy na wyjazd do męża, przebywającego we Francji na robotach. Przed konsula tem poznała się z jakąś kobietą, która oświadczyła, że jest przyjaciółką żony sekretarza konsulatu i może się jej przysłużyć w uzyskaniu wizy natychmiast.

Tajemniczy strzał nad Wisłą

Samobójstwo, czy finał krwawych porachunków?

Pieskarze koło Zakroczymia usłyszeli onegdaj o świątym strzał nad brzegiem Wisły. Niebawem ujrzeli na falach rzeki płynące jakieś ciało. Wyłowili je. Był to mężczyzna, którego zdołano przywrócić do przytomności. Stwierdzono jednak, że jest zbroczony krwią.

Wezwano lekarza, który

odległości i musiał strzelić ktoś inny. Zachodzi przypuszczenie, że na tle rozrachunków między przestępcami nieznajomy został postrzelony i wrzucony do Wisły, jednakże z obawy przed odpowiedzialnością nie chce on zdradzić swej tajemnicy.

strzał dany był ze znacznaj

Raj na ziemi za 50 lat

Życie ludzkie będzie wielkim pasmem nieszczęśliwości

Amerykański uczyony Denis Sullivan, w wielkim raporcie, opisuje jak będzie wyglądało życie ludzkie za lat 50. Wychodzi on z założenia, że początki przyszłego życia kwitną już w obecnym i na ich podstawie można wywnioskować jakim torem ono się potoczy.

Mieszkanie naszych potomków będzie się składało z 6 pokoi. Gigantyczne bloki domów będą się składały z 20.000 podobnych mieszkań. Każdy z tych bloków będzie się wznosił wśród zieleni, będzie otoczony trawnikami, ogrodami i basenami. Każdy blok będzie posiadał własne szpitale, kina, kawiarnie, kościoły, szkoły, domy towarowe, place portowe, oraz garaże samolotowe.

Drapacze chmur przyszłości będą miały kilometr długości. Poszczególne bloki będą połączone ze sobą podziemną koleją. Specjalne linie kolejowe będą wywozić mieszkańców miast na wieś i do sanatoriów na wypoczynek. Domy będą wybudowane ze szkła i cegieł. Źródła energii będą dostarczane tym domostwom, które zużyją olbrzymie ilości prądu elektrycznego, przez słonce i wiatry. Ich przyrządy - ulice długości setki kilometrów - będą posiadały gumowe podłogi.

Artetyczna guma produkowana ze soi, będzie grała ważną rolę. Soja będzie podstawą naszego pożywienia i z niej chemicy wydobędą cały szereg potraw, których smaku będą przewyższać obecnie. Również drzewo będzie grało ważną rolę w naszym odżywianiu, ponieważ z niego będzie wywarzany cukier. Gospodarka rolne zaś, które będą dostarczały niezbędnych płodów ziemskich, będą niezależne od wstrząsów naturalnych ani od pory roku, ponieważ będą znajdowały się pod ziemią.

Kto będzie chciał piec lub gotować, będzie to robił za pomocą ultrakrótkich promieni w ciągu 5 minut najbardziej skomplikowana potrawa będzie ugotowana. Aparat radio-

wy będzie również chwytal fale, jak również i fale mające znaczenie lecznicze.

W roku 1900 przeciętny wiek człowieka wynosił w Wielkiej Brytanii 49 lat, obecnie wynosi on 71, a w roku 1987 będzie wynosił 92 lata. Ludzie którzy będą żyli w tym okresie, będą posiadali bardzo dużo wolnego czasu, ponieważ będzie się pracowa-

ło tylko 4 godziny dziennie. Prywatny samolot po skończonej pracy odwiedzie pracownika do celu podróży z szybkością 5.000 kilometrów na godzinę. Kto będzie chciał podróżować do innej części świata, ten będzie się posługiwał rakieta stratosferyczną, która w ciągu godziny przejedzie Atlantyk.

Film będzie plastyczny, ko-

lorowy, dźwiękowy i będzie do złudzenia przypominał rzeczywistość. Transmisje telewizyjne z całego świata uzupełnią służbę informacyjną w kinie.

Tak będzie, zdaniem Denisa Sullivana, wyglądał świat w roku 1987. Młode pokolenie które teraz rośnie, będzie mogło za 50 lat sprawdzić tę przepowiednię.

HUMOR

ZA DŁUGO

— Mój synu, jesteś już duży, mógłbyś pomóc staremu ojcu.

— Chętnie, ojcze, a co mam zrobić?

— Zapłacić ostatnią ratę za twój wózek dziecienny.

NIE WYMAGAJĄCY.

Naręczony: — Zarabiam tydzień złotych miesięcznie. Czy wystarczy ci na życie?

Naręczona: — Dam sobie radę. Ale co z tobą będzie?

Śmierć silniejsza od współczesności

Milioner skonał mimo pomocy wynalazków

W tych dniach zmarł na swym jachcie „Viking” na Oceanie Spokojnym milioner amerykański, Jerzy Beker. Śmierć milionera nastąpiła w niezwy-

kłych okolicznościach. Beker zachorował w chwili gdy jego jacht znajdował się na Oceanie Spokojnym w drodze powrotnej z wyspy Fidzi do Nowego

Jorku. Znajdujący się na pokładzie lekarz stwierdził, że jest niezbędna operacja.

Operacja miała być dość poważna i była konieczna obec-

ność chirurga. Radiotelegrafista jachtu podał sygnały alarmowe i wkrótce odeszwał się angielski statek „Nasare” znajdujący się najbliższym jachtu. Oba statki zbliżyły się do siebie, chirurg z „Nasare” zeszedł na pokład „Vikinga” i przeprowadził operację, nie zważając na to, że czynem tym wstrzymuje na trzy godziny „Nasare”.

Aby operacja całkowicie się udała, była niezbędna surowica, którą należało wstrzyknąć choremu. I znów skorzystano z pomocy radia. Zatelegrafowano do najbliższego portu, skąd wysłano hydroplanem niezbędną ilość surowicy. Hydroplan przeleciałszy kilkaset mil, znalazł się nad jachtem i rzucił na jego pokład surowicę.

Poza tym na „Vikingu” brakło niezbędnych środków medycznych. Zatelegrafowano więc znów do najbliższego portu, gdzie w największym pośpiechu przeobrażono nadbrzeżny kuter w pływający lazaret i skierowano w stronę jachtu. Chórego przeniesiono na kuter i tam lekarz i siostra milionera czynili wszystko co leżało w ich mocy, aby utrzymać chorego przy życiu. Ale wszystkie środki znajdujące się w rozporządzeniu medycyny zawiodły. 59-letni milioner wyzionął ducha w kilka godzin po tym, kiedy do jego łóżka śmierci przybyła żona.

50-letnia pani Beker dotychczas nigdy nie latała samolotem. Dowiedziawszy się o chorobie męża, zamówiła samolot i przeleciała 2000 mil dzieląc ją od Honolulu. Tam wsiadła na statek i podjechała do pływającego lazaretu, w którym leżał jej mąż. Przejechała więc razem 5500 mil, aby przybyć do konającego męża.

Zwycięstwo kobiety na Derby

rozbiło nawet obrady parlamentu

Anglia ma obecnie nielada sensację, która zaćmiewa słub księcia Windsoru z panią Simpson oraz usuwa w niepamięć niedawne uroczystości koronacyjne. Kobieta, po raz pierwszy kobieta wygrała Derby. Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek w kronikach najlepszych wyścigów świata. Pani nie GB Miller i F. Nagle wchodzi na listę zwycięzców Derby, ponieważ ich konie, Midday Sun i Sandsprite zajęły pierwsze i drugie miejsce w wyścigu.

Była to sensacja nielada. Nikt tak prędko nie zapomni tego wielkiego dnia. Ani te miliony ludzi, którzy postawili na murowanych faworytów, ani bokmacherzy, którzy musieli wypłacić nielicznym szczęśliwcom olbrzymie sumy. Napięcie setek tysięcy ludzi obecnych na torze było tak wielkie, że ledwie zwrócono uwagę na przybycie pary królewskiej.

W ostatnich 30 sekundach wyścigu rozgrywały się na pla-

cu sceny, które nie dają się wprost opisać. Faworyci znajdowali się jeszcze na ostatnim zakręcie, gdy dwa konie, na które nikt prawie nie zwrócił uwagi, wysunęły się na czoło i zdecydowały o wyniku wyścigu.

Kilka sekund śmiertelnej ciszy poprzedziło wrzawę, jaka zaraz rozległa się na placu. Większość widzów była bowiem tak oszolomiona, że nie mogła wypowiedzieć słowa. Wiele kobiet miało lzy w oczach, mężczyźni śmiertelnie zbledli, a kilka osób nawet zemdlało, gdy na tablicy wywieszono zwycięskie numery.

Tylko przez kilka sekund trwało to przeraźliwe milczenie. Następnie uczeni angielski duch sportowy wziął górę nad zawiedzionymi nadziejami i publiczność gorąco oklaskiwała zwycięzców, jak gdyby to byli jej „zwycięzcy”, a nie outsidersy, na które przed rozpoczęciem wyścigu patrzano z pogardą.

Napływ do kas totalizatora

Cały rok wśród lodów bieguna

pozostaną członkowie ekspedycji sowieckiej

Z sowieckiej ekspedycji naukowej, która udała się na bieguna północny, czterech uczestników pozostaną tam przez cały rok. Kierownik ekspedycji, Schmidt w następujący sposób scharakteryzował tych swoich współpracowników:

Powodzenie stacji naukowej urządzonej na pływającym lodzie w pobliżu bieguna zależy przede wszystkim od kierownika tej stacji. Mój wybór padł na Papanina. Jest to człowiek niezwykle energiczny i odważny, potrafi pokonać wszelką przeszkodę. Człowiek tego pokroju nie ug-

nie się w ciężkiej chwili, a swym współpracownikom będzie on stale dodawał bodźca do pracy.

Radiotelegrafistą będzie Ernest Krenkel, który już kilkakrotnie brał udział w ekspedycjach polarnych i nie boi się rocznego pobytu na biegunie.

Hydrolog Szyrsef jest nie tylko wybitnym uczonym, ale również energicznym człowiekiem, a młody astronom Fedorow ma już poważne doświadczenia polarne, ponieważ spędził już kilka zim na wyspie Franciszka Józefa.

Dla tych czterech ludzi, którzy zamierzają cały rok spędzić na biegunie, wybudowaliśmy specjalny namiot. W namiocie tym znajdują się lekkie worki do spania z futra wilozego, odzież zaś jest zrobiona ze skórek zajęczych, a bielizna z wielbłądziej sierści. Niezwykle ważne było przygotowanie środków spożywczych.

W jednej z fabryk większą ilość sporządzono dla nas, zakonserwowanych surowych kotletów wieprzowych. Należy tylko otworzyć puszkę i smażyć mięso. Posiadamy również konserwowane potrawy mączne. Wieziemy poza tym 180 kilogramów najlepszych wędlin konserwowanych. Łącznie posiadamy 40 różnych produktów, wśród których znajduje się kawior, ser, masło, czekolada, wędzone wędliny, skondensowane zupy, kompoty, herbata, kawa. Mogę stwierdzić, że czterech moich współpracowników na biegunie nie będą się gorzej odżywiać niż w Moskwie.

Zbrodniarz, „pośrednik śmierci”

mordował ubezpieczonych na życie

W tych dniach policja z Kansas City wykryła zbrodniczą działalność Karola Ernesta, byłego maklera giełdowego. Ernest dorobił się wielkiego majątku wskutek tego, że namawiał ludzi do ubezpieczania się na jego korzyść, a następnie w różny sposób, mordował ich i zagarniał dla siebie premie ubezpieczeniowe. Policja sądzi, że do tychczas Ernest zabił 5 osób.

Ernest zawierał znajomości z bezrobotnymi i starał się zyskać ich przyjaźń. Brał ich do restauracji, częstował wódką, pożyczal im pieniądze i wyświadczał różnego rodzaju przysługi. W końcu gdy bezrobotny stawał się jego „przyja-

ciem”, prosił go, aby ubezpieczyć się na jego korzyść i płacił za niego raty.

Nie mająca o niczym pojęcia ofiara chętnie się ubezpieczała. A gdy polisa była już podpisana, Ernest szedł z bezrobotnym do specjalisty od tatuowania, który utrwał na ciele tego ostatniego datę urodzenia i nazwisko. Ernest czytał to w tym celu, aby później gdy znajdzie się zwłoki zabitych nie powstała wątpliwość, że zabity nie jest tą osobą, która została ubezpieczona na korzyść Ernesta. Premia ubezpieczeniowa została wypłacona „pośrednikowi śmierci”, jak go nazywa prasa amerykańska.

Oryginalny strajk szoferów

NOWY JORK. — Na przedmieściu nowojorskim Yonkers wybuchł strajk szoferów autobusowych.

Strajkujący w zgola niezwykły sposób zdolali sobie zjednać sympatię publiczności. Oto na postojach autobusowych porozmieszczali szeregi samochodów swoich własnych oraz wynajętych i umieścili na nich

napisy: „Jazda za darmo” — „Nie używajcie autobusów, kierowanych przez lamistraków” — „Nie popierajcie towarzystwa autobusowego, które re swych szoferów krzywdzi”.

Na skutek tego wezwania, publiczność jeździła za darmo samochodami strajkujących, co odbiło się na frekwencji autobusów.

Echa losowania miliona

Wspominaliśmy już o tym, że jedna z ćwiartek numeru 104217, na który w ostatnim dniu ciągnięcia czwartej klasy trzydziestej ósmej Loterii Klasowej padła główna wygrana — milion złotych, była własnością ubogiej krawcowej, p. Franciszki Cieślak oraz grona robotnic pewnej fabryki lwowskiej. Poniżej podajemy fotografię p. Cieślak



oraz jednej z jej współniczek p. Marii Majewskiej, która w pewnym procencie należy do wygranej.



Inną znów ćwiartkę tegoż losu posiadał p. Stanisław Szurek, woźny w cukrowni „Chybie” w powiecie bielskim na Śląsku Cieszyńskim. Ze swej skromnej pensji musiał p. Szurek nie tylko utrzymywać siebie, ale pomagać swej matce staruszce i niezamężnym siostrzom.



Pan Szurek zamierza nabyć w Chybiu nieruchomość i stworzyć sobie własny warsztat pracy. A przede wszystkim — ożenić się, bo ma już narzeczoną, ale brak środków nie pozwalał mu na założenie ogniska rodzinnego.

Nie potrzebujemy dodawać, że p. Szurek zaopatrzył się niezwłocznie w los do pierwszej klasy trzydziestej dziewiątej Loterii, gdyż ciągnięcie rozpoczyna się już 22 b.m.

Zmiany w Banku Polskim w Piotrkowie

Na skutek zarządzenia Dyrekcji Banku Polskiego w Warszawie został przesiedlony do Baranowicz na wyższe stanowisko I firmanta w tamtejszym oddziale Banku Polskiego p. Marian Kredecki, w y z s z y urzędnik piotrkowskiego oddziału Banku Polskiego. Pan Marian Kredecki pozostawał w ciągu ostatnich 16 lat na stanowisku II firmanta w tutejszym oddziale Banku Polskiego, na którym to posterunku służbowym wykazał wyjątkowo sumienną pracowitość i zdobył pełne uznanie zarówno swoich zwierzchników, jak i szerokich kół klientów tej poważnej instytucji finansowej.

Piotrkowianin

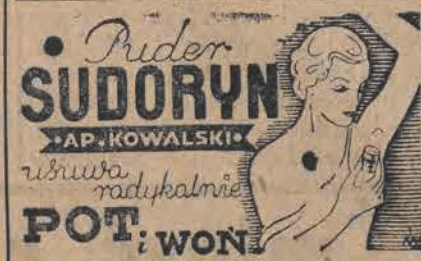
otrzymał tytuł magistra praw Wychowanek Gimnazjum Tow. Szkoły Średniej w Pietrkowie uczelni mającej tak chlubną tradycję w naszym mieście, p. Adam Danielewicz, siostrzeniec p. Mariana Kredeckiego, wyższego urzędnika Banku Polskiego, otrzymał po złożeniu ostatnich egzaminów na wydziale prawniczym Uniwersytetu Warszawskiego tytuł magistra praw. Nowy prawnik zapowiada się jako dzielna jednostka społeczeństwa mająca się poświęcić karierze w resorcie wymiaru sprawiedliwości.

Dancing

W „Sielance” w Przyglowie odbędzie się w niedzielę 13 b.m. dancing towarzyski organizowany przez Zarząd Koła Oficerów Rezerwy w Piotrkowie.

Początek o godzinie 13-ej. Przygrywać będzie doborowy zespół jazbandowy.

Powrót do Piotrkowa godz. 23, 24 i 1 zapewniony kolejką i autobusami. Wejście bezpłatne.



Na fali radiowej

Nocne koncerty Polskiego Radia Dalsze doskonalenie programu

W ciągu maja Polskie Radio rozpoczęło tytułem próby nadawanie specjalnych nocnych koncertów do godz. 1-ej w nocy. Koncerty te utrzymywały się nadal w programie letnim i organizowane są jedynie przez Rozgłośnie Lwowską Polskiego Radia, która dzięki podniesieniu mocy w antenie do 50 kw. jest obecnie jedną z najlepiej słyszanych polskich stacji.

Nocne koncerty Polskiego Radia dają możliwość słuchania muzyki do późna w nocy, ale również spełniają bardzo ważną funkcję propagandową, gdyż są jedynymi polskimi audycjami, nadawanymi po północy przez silną stację radiową, dostępną dla odbiorników lampowych całej Europy.

Obecnie ogólnopolska stacja w Raszynie o 23.00 wszystkie rozgłośnie regionalne z wyjątkiem Katowic i Lwowa o godz. 23.30 kończą kończą swój program Katowice o godz. 23.00, a Lwów jak to już było powiedziane o godz. 1-ej w nocy. Warszawa II zęga słuchaczy o godz. 24.00.

Różne godziny zakończenia programów przez stacje polskie mają swe uzasadnienie w konieczności dostosowania pory nadawania do lokalnych warunków życia na terenie zasięgu danej stacji.

Darmo samochód

Niech nie obawia się czytelnik kłopotów w wypadku wygrania tego samochodu. Jest to oszczędny i tani w użyciu Fiat 508. Mamy więc nadzieję iż nie nie obarczy laureata Letniego Konkursu Polskiego Radia zbyt wielkimi wydatkami. Chociaż nie wiadomo, samochód jest tylko jeden, może los uśmiechnąć się właśnie k o m u s innemu, a nie tobie pachowy czytelniku. Ale pech może czasem przynieść szczęście — zamiast samochodu może fortuna obdarzyć dalszymi nagrodami w postaci wycieczek morskich i do Paryża. A może, choć trudno uwierzyć — nie lubisz podróżować, wówczas wybierz jakąś inną z nagród i ubiegaj się o względy losu, aby obdarzył cię jednym z 20 luksusowych odbiorników superheterodyn.

Jeżeli jesteś w tej szczęśliwej sytuacji, że masz samochód i luksusowy odbiornik radiowy

Nauczycielstwo spieszy złożyć hołd na Jasnej Górze

Diecezjalny Komitet Pielgrzymki Nauczyciel. na Jasną Górę niniejszym podaje do wiadomości Nauczycielstwu m. Piotrkowa i Okręgu Piotrkowskiego, że:

- 1) Karta wpisowa pielgrzymki wynosi Zł 5.50,
- 2) Karty wpisowe na pielgrzymkę nabywać można w kancelarii par. Fary codziennie od godz. 9—12 i od godz. 15—18-ej do dnia 15/6 włącznie,
- 3) Posiadacz karty wpisowej wymienić ją winien na bilet kolejowy oraz kartę uczestnictwa do dnia 18/6 włącznie bądź w Komitecie w Łodzi, Boczna Nr. 5, bądź w tejsze kancelarii parafialnej,
- 4) Ktoby chciał korzystać z noclegów w Częstochowie, zechce łaskawie zgłosić przy wykupieniu karty,
- 5) Bliższe szczegóły, jak dzień i godzina wyjazdu, oraz powrotu będą podane specjalnym komunikatem, **Komitet**



Widłami

omal nie zabił syna

Królikiewicz Andrzej, zam. Piotrkowie, przy ul. Narutowicza 19, podczas sprzeczki z bok swego syna Mieczysławem lat 28, skutkiem czego poniósł ciężkie uszkodzenie zostało umieszczony w szpitalu. Tróicy w Piotrkowie.

Pamiętaj

ze najszcześniejsze losy klasy I Loterii Państwowej nabyć można tylko

w znanej z wielu wielkich małych wygranych w Kolekturze

Jadwigi Górskiej w Piotrkowie-Tryb.
ul. Aleja 3-go Maja 34.

a w kieszeni nabyty już bilet okrętowy do New-Jorku to może skuszą cię dalsze nagrody. Może zapomniawsz kupić aparat fotograficzny, może przyda się ubranie turystyczne, gramofon...

500 cennych nagród przeznacza Polskie Radio dla swych radiosłuchaczy uczestników Konkursu Letniego. Tym razem fortuna daje się kupić bezpłatnie.

W konkursie może wziąć udział każdy, kto będzie abonentem radiowym w czerwcu, lipcy i sierpniu.

A warunki konkursu są bardzo łatwe. Wysłuchaj jedną z 6 audycji radiowych, którą będą nadane podczas lata, nadeślij na karcie pocztowej odpowiedź do Polskiego Radia — a sąd konkursowy Konkursu Letniego będzie dokładał starań, aby twój wysiłek został jak najhojniej wynagrodzony.

Kobiety zwyciężają w męzkich zespołach

W ubiegłą sobotę dn. 5 b.m. zostały zakończone zawody strzeleckie zorganizowane na strzelnicy małokalibrowej w Piotrkowie przez Miejską Komendę P.W. i W.F., o nagrodę przechodnią ufundowaną przez policjny K.S.

Do zawodów stanęło 7 zespołów po 5-ciu strzelców w ogólnej liczbie 35 zawodników.

Pierwsze miejsce w zawodach zdobył Klub Strzelecki Pań przy Rodzinie Wojskowej naszego pułku, osiągając 786 punktów na 1000 możliwych, zdobywając tym samym mistrzostwo miasta Piotrkowa i nagrodę przechodnią po raz pierwszy.

Urlop

dla ludzi świata pracy

jest tylko wtedy możliwy o ile wygrają na loterii, ale żeby wygrać to trzeba kupić już los do I klasy 39 Loterii Państwowej w szczęśliwej kolekturze Dominika Niewińskiego, Piotrków Słowackiego 22 i w oddziałach: Bełchatów, Sulejów, Radomsko i Skieruiewice.

Na drugim miejscu uplasował się policjny K.S. 778 pkt., na trzecim zespół Oficerów Rezerwy 772 pkt., czwartym Zw. Strzelecki 740 pkt., piątym II zespół Policjny 646 pkt., szóstym Zw. Legionistów 620 pkt., siódmym zespół Podoficerów Rezerwy 572 pkt.

Należy podkreślić, że walka w zespołach biorących udział w zawodach była zupełnie wyrównana, o czym świadczy drobna różnica punktów. Poziom strzelectwa podniósł się w ostatnich latach ogromnie i osiągnięte wyniki świadczą o pierwszorzędnym przygotowaniu. Organizacja zawodów spoczywała w ręku Komendanta Miejskiego P. W. por. Czesława Szczepańskiego, który ujawnia na wszystkich polach P.W. i W.F. niestrudzoną pracowitość i sprężystą energię.

Do szewców

P. Z. J. G. zawiadamia, że w dniu 15-go czerwca o godz. 18 w sekretariacie przy ul. Słowackiego 14 II p. odbędzie się konferencja, w celu ustalenia możliwości założenia szewskiej spółdzielni. Zarząd

Przemytnicy

w Bełchatowie

Policjanci Posterunku PP. w Bełchatowie w czasie rewizji u Przemysławskiej Henry zam. w Bełchatowie, odnaleźli i zakwestjonowali 3,600 sztuk kamieni do zapalniczek pochodzenia niemieckiego.

Rozkład jazdy AUTOBUSAMI

Z ŁODZI DO PIOTRKOWA 8*), 10, 13*), 15, 18*), 20, Z PIOTRKOWA DO ŁODZI 8, 11*), 13, 16*), 18, 21*) 22.30, *) przez Wołę Kamocką

PIOTRKÓW—SULEJÓW 6.30, 9.30, 11.30, 14.30, 16.30, 19.30, 21.20 SULEJÓW—PIOTRKÓW 7.10, 10.10, 12.10, 15.10, 17.10, 20.10, 21.55

KINO-TEATR

CZARY

w Piotrkowie

Uroczysta premiera najlepszego na świecie filmu p.t.

Ostatni akord

Przepiękny dramat życiowy oznaczony na wystawie międzynarodowej w Wenecji. W rolach głównych L. Dagower, T. Loosa, W. Birgel, Tesnady i P. Bosse

Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOŚCI”

Początek o godz. 6 p.p., w niedziele i święta o godz. 4 po poł.

KINO-TEATR

NOWOŚCI

w Piotrkowie

Niezapomniany jako „Frankenstein” Boris KARLOFF stworzył postać człowieka, który wrócił z tamtego świata aby się zemścić na swoich mordercach p. t.

ZEMSTA JOHNNA ELLMANA

Stracony na elektrycznym krześle wrócił do świata żywych jako niepojęte monstrum.

Nad program „Tygodnik aktualności”

Początek o godz. 6 p.p., w niedziele i święta o godz. 4 po poł.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi z dostawą zł 3.00, kwartalnie z przesyłką zł 8

Za Redaktora i Wydawnictwo: Leopold Kujawski

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.